Cena numeru 15 groszy.

Pełna tabela wygranych loterii państwowej na str. 6-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, SOBOTA, 17 GRUDNIA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 348

Skandaliczny występ posła Trąmpczyńskiego

na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu. — Ciężkie zarzuty bez przytoczenia faktów.—Poseł przeciw stanowi urzędniczemu. — Spór o to, komu wyrosną włosy na... dłoni.

Ile zarabia woźny, a ile profesor?

Warszawa, 16 grudnia.

(B) Dziś przed południem komisja budżetowa sejmu przystąpiła do rozpatrywania budżetu prezydjum rady ministrów. Referent poseł Hutten-Czapski (BB) podał kilka niezmiernie ciekawych przykładów, nierówności uposażeń urzędniczych wskazując, **że naprzykład, stróż prezydjum rady ministrów pobiera 290 zł. miesięcznie, szofer 625 zł. pod czas, gdy asystent Uniwersytetu Warszawskiego mający doktorat i 10 lat pracy pobiera zaledwie 240 zł., a sędzia grodzki, posiadający, oczywiście, wykształcenie uniwersyteckie zaledwie ponad 300 zł. miesięcznie.**

Pobieżne tylko porównanie tych płac wskazuje zdaniem referenta, **na konieczność dalekoidących zmian w przepisach o uposażeniach urzędników państwowych.**

Dyskusja na komisji budżetowej sejmu nie zatrzymała się jednak na sprawach gospodarczych, **gdyż wystąpił w niej, z przysłowiową niemal agresywnością poseł Trąmpczyński (Klub narod.), poruszając cały szereg spraw czysto politycznych.**

Przemówienie posła Trąmpczyńskiego przerywane było cały czas przez posłów klubu BB, tak, że właściwie dyskusja **zamieniła się w ogólną rozmowę na komisji, toczącą się przytem w tonie podnieconym.**

Zaczęło się od oświadczenia posła Trąmpczyńskiego, że rządy pomajowe wzbudziły do siebie nienawiść w kraju szczególnie przez zwolnienie urzędników i oficerów, zdolnych jeszcze do dalszej służby.

W pewnej chwili poseł Trąmpczyński powiada, że każdy obchód narodowy dzieli się obecnie na dwa obchody a mianowicie jeden stronnictwa prorządowego a drugi opozycji.

Niezrozumiała „okupacja"

— Sam byłem — mówi — na obchodzie 10-lecia okupacji Górnego Śląska przez Polskę...

W tem miejscu zrywa się burza protestów i poseł Trąmpczyński zostaje zasypany pytaniami na temat, **co znaczy „okupacja Górnego Śląska?!".** Zmieszany Trąmpczyński wyjaśnia, **że użył tego słowa w sensie wzięcia Śląska w posiadanie przez Polskę.**

W dalszym ciągu poseł Trąmpczyński wywodzi, że każdemu kandydatowi do stanowiska urzędniczego każe się wstąpić do „Związku Strzeleckiego".

Dr. POLAKIEWICZ (BB):—Zaczynamy się już śmiać z pańskich rewelacji!..

Pos. TRĄMPCZYŃSKI: — Korupcje są w różnych formach. Jeżeli wysoki urzędnik powoduje się pośrednictwem w załatwianiu spraw, to jest korupcja.

— Niech pan poda nazwiska. Chodzi nam o to, aby przygwoździć pańskie kłamstwa!

— Nie boję się. Drugą formą korupcji jest, gdy adwokaci biorą wysokie honorarja za swe wpływy u władz.

— Zaprzeczam jeszcze raz — mówi poseł Polakiewicz — **niech pan poda nazwiska.**

— Wyrok partyjny w sprawie senatora Wyrostka był śmieszny, mojem zdaniem. Przed paru laty zwróciłem się do premjera Bartla z pismem, w którem podałem dwa konkretne wypadki korupcji naszych urzędów. Jeden z tych wypadków dotyczył pośrednictwa przy nabyciu pewnego majątku ziemskiego i ta sprawa jest w sądzie a drugi dotyczy pewnego obywatela mającego majątek na kresach, któremu przez dłuższy czas nie pozwalano wyciąć lasu, aż zgłosił się do niego redaktor Szczepkowski i powiedział, że ma drogi, które mu pozwolą na uzyskanie zezwolenia na wycięcie lasu.

Pos. dr. RZÓSKA (BB): — Redaktor Szczepkowski był redaktorem naczelnym „Kurjera Poznańskiego", naczelnego pisma endecji.

Pos. POLAKIEWICZ: — Zwracam uwagę, że kol. dr. Rzóska jest poznańczykiem i zna tamtejszych ludzi.

Gdyby Roman Dmowski był premjerem...

Pos. TRĄMPCZYŃSKI: — To nic nie znaczy. Redaktorzy są często poprostu rzemieślnikami, ale w każdym razie ten obywatel na skutek pośrednictwa red. Szczepkowskiego dostał pozwolenie, zapłaciwszy pewnemu wysokiemu urzędnikowi. Przez trzy lata nie dostawałem na moje pismo rzeczowej odpowiedzi i dopiero obecnie zawiadomiono mnie, że zarzuty moje są bezpodstawne.

Pos. POLAKIEWICZ:

Uważam wystąpienie posła Trąmpczyńskiego za niegodnego polaka, któremu miłość i duma narodowa nie pozwalają przekroczyć pewnych granic w używaniu określeń ogólnych o etyce i morlności urzędników polskich. Gdyby na miejscu premjera Prystora siedział premjer Roman Dmowski, a ministrem sprawiedliwości był Trąmpczyński...

Poseł WALEWSKI (BB): — Niech Pan Bóg Polskę od tego zachowa.

Poseł POLAKIEWICZ:—...to w stosunku do nich niktby się nie zdobył na taki ogrom nienawiści.

Trąmpczyński oskarża nietylko rząd ale wogóle wszystkich urzędników polskich, wołając o korupcji i nie przytaczając ani jednego faktu, na którym mogłoby się oprzeć śledztwo.

Na podstawie przytoczonych przez siebie dwuch faktów niesprawdzonych nadużyć oskarża Trąmpczyński cały stan urzędniczy i poważną część społeczeństwa polskiego. Wiele można zrozumieć u panów z opozycji, ale nie mogę zrozumieć jak można, tak przekroczyć granice miłości i przywiązania do swego państwa.

Poseł TRĄMPCZYŃSKI:—Właśnie ono mi dyktuje moje wystąpienie.

Poseł POLAKIEWICZ: — Nie podając konkretnych faktów, jak pan śmie w taki sposób obrażać cały stan urzędniczy. To hańba!

— Zacytowałem dwa fakty.

Trąmpczyński posądzał Korfantego o kradzież

— Trąmpczyński twierdzi, że całe życie walczył z korupcją. Przypomnę mu więc jeden wypadek, który przeżyłem z nim wspólnie. W 1921 r. Trąmpczyński był członkiem głównego komitetu plebiscytowego przy radzie ministrów, do którego ja należałem z ramienia wojskowości.

Na jednem z posiedzeń podczas nieobecności posła Korfantego Trąmpczyński zainterpelował rząd, **czy zbadał w joki sposób komisarz plebiscytowy, a więc poseł Korfanty, dysponuje fuduszami.** Odpowiedziano mu na to, że nie zbadano a ja zapytałem wówczas pos. Trąmpczyńskiego, czy ma wątpliwości co do sposobu dysponowonia tym funduszem przez posła Korfantego i czy posądza Korfantego o kradzież.

Trąmpczyński odpowiedział, że tak. To oświadczenie jego podobało mi się bardzo, jako wyraz odwagi osobistej, ale teraz tenże sam Trąmpczyński „wróg korupcji" stępił swe ataki w stosunku do człowieka, którego tak zdyskwalifikował.

A czyż to w naszym obozie wyrosły takie kwiatki jak Korfanty, Kucharski i inni. A przecież ci sami panowie mają z panami z obecnej opozycji wspólną taktykę i interesy oraz całkowite porozumienie.

W 10 rocznicę śmierci ś.p. Prez. Narutowicza

Niech panowie endecy w 10-tą rocznicę śmierci tragicznej śmierci ś. p. Narutowicza nie wciągają nas do dyskusji, utrzymanej na poziomie uczuć nienawiści i niech się nie ważą mówić o praworządności i poszanowaniu dla prawa. Jeżeli panowie przytoczą jakiekolwiek konkretne wypadki nadużyć, jesteśmy pierwsi, którzy z największą bezwględnością wyciągną z tego konsekwencje, a każde nadużycie będzie tępione.

Żądam, aby pan Trąmpczyński odczytał odpowiedź rządu na swoje zapytanie o nadużyciach i nie chcę, aby nam tę odpowiedź tylko streszczał.

Poseł TRĄMPCZYŃSKI:—Nie mam tej odpowiedzi przy sobie.

— Niech pan więc nie wprowadzą w błąd opinji, twierdząc, że odpowiedź ta była niedostateczna. **Pan reprezentuje tylko nienawiść a na naszych ławach reprezentowana jest miłość do państwa i narodu polskiego i dlatego my was przetrwamy.** Nie stanie się tak, abyście wy mogli do władzy powrócić. **Prędzej mi włosy wyrosną na dłoni...**

Poseł KORNECKI (Klub narodowy): — Zdaje się, że panu wyrosną.

W dalszym ciągu dyskusji omawiano działalność PAT-a, który podlega prezydjum rady ministrów i po tem dyskusję odroczono.

Koniec wojny celnej z Niemcami?

W Warszawie toczą się rokowania w sprawie uchylenia ostrych zakazów przywozu w stosunku do pewnych towarów.

Warszawa, 16 grudnia.

(F) W Warszawie od pewnego czasu toczą się rokowania polsko - niemieckie **w sprawie zawarcia dodatkowej umowy kontyngentowej między Niemcami a Polską, która ma na celu uchylenie obecnych ostrych zakazów przywozu poczynionych z obu stron w stosunku do pewnych towarów. Mianowicie, chodzi tu o eksport przędzy do Niemiec i import przędzy niemieckiej do Polski.**

Jak słychać, Niemcy mają przyznać Polsce kontyngenty eksportowe na przędzę czesankową i wigonię, natomiast Polska ma przyznać Niemcom kontyngenty, na różne gatunki przędzy lnianej, jutowej, konopnej i pewne gatunki bawełny.

W gospodarczych kołach niemieckich podnoszą, **że Niemcy zainteresowały się złagodzeniem wieloletniej wojny celnej, która wyparła produkty niemieckie z rynku polskiego.**

Omawiana jest możliwość rozpoczęcia rozmów, ponieważ Niemcy wyraziły oświadczenie, że aczkolwiek w dalszym ciągu podtrzymują swe stanowisko, że przyznane Niemcom kontyngenty w układzie handlowym z 26 marca r. b. odnoszą się do Niemiec i do Gdańska, jednak nie podtrzymują swych żądań obecnych w praktyce.

To oświadczenie rządu niemieckiego pozwoliło na rozpoczęcie rokowań polsko - niemieckich.

Bandyci z Gródka przed sądem doraźnym.

Do rozprawy dzisiejszej wezwano 54 świadków. — Wszyscy przyznali się do udziału w napadach.—Krwawa przeszłość oskarżonych. Napad na pocztę w Truskawcu.

Mordercom ś. p. Hołówki grozi kara śmierci.

Lwów, 16 grudnia

Przed sądem doraźnym we Lwowie rozpocznie się dziś w godzinach porannych proces sprawców napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim. **Oskarżeni odpowiadają z art. 259 Kodeksu karnego.**

Przed sądem stają jako oskarżeni: **Dmytro Danyłyszyn, Wasyl Biłas, Marjan Żurakowski i Deman Kossak.**

Danyłyszyn, Biłas i Żurakowski oskarżeni są o dokonanie

NAPADU NA URZĄD POCZTOWY

i rabunek gotówki w kwocie ponad 3200 zł. Ponadto Danyłyszyn oskarżony jest

O USIŁOWANIE ZASTRZELENIA POLICJANTA EUGENJUSZA SŁUGOCKIEGO

oraz o usiłowanie zabójstwa Aleksandra Andruchowa. Do policjanta Sługockiego strzelał Danyłyszyn w miejscowości Glinna Nawarja, a do Andruchowa w okolicach wsi Weryn pod Żydaczowem w czasie pościgu zarządzonego przez władze bezpieczeństwa po dokonaniu napadu.

Biłas odpowiada przed sądem za dokonanie napadu na urząd pocztowy i za

ZASTRZELENIE NA DWORCU W GLINNEJ NAWARJI PRZODOWNIKA POLICJI

Alfreda Kejata.

Deman Kossak odpowiada za nakłonienie trzech innych oskarżonych do wzięcia udziału w napadzie dokonanym w Gródku Jagiellońskim, za udzielenie im pomocy oraz za wciągnięcie ich **do tajnej ukraińskiej organizacji terorystycznej.** Stwierdzono również w toku śledztwa, że Kossak doręczył Biłasowi i Danyłyszynowi dwa dolary amerykańskie na koszta przejazdu z Drohobycza do Lwowa.

Sąd doraźny zapoznał się w toku rozprawy ze znanym już powszechnie z doniesień prasowych przebiegiem napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, który zakończył się — jak wiadomo — rabunkiem ponad 3.200 zł., **zabójstwem pocztyljona ś. p. Ludwika Kołacza oraz zranieniem 7-miu osób. Jak wiadomo, dwuch bandytów zostało zastrzelonych przez broniących się urzędników pocztowych.**

Jak ujęto bandytów?

Niezmiernie ciekawie przedstawia się opis pogoni za bandytami. Nazajutrz po dokonaniu napadu wartownik kolejowy stacji Mikołajew nad Dniestrem, nazwiskiem Konstanty Skrzypiec, wiedząc już o dokonaniu napadu w Gródku Jagiellońskim, **zauważył dwuch mężczyzn, idących wzdłuż toru kolejowego.**

O spostrzeżeniu swojem zawiadomił Skrzypiec swoich kolegów - kolejarzy, którzy wezwali przechodzących obok stacji Mikołajew do wylegitymowania się. **Na wezwanie do okazania dokumentów — obaj osobnicy odpowiedzieli strzałami, które wszystkie chybiły i rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując się zawzięcie.**

Za uciekającymi puścili się w pogoń kolejarze, do których dołączyło się kilkanaście osób przypadkowo obecnych na stacji Mikołajew. **W czasie pogoni jeden z uciekających postrzelił włościanina Aleksandra Andruchowa, ale pod wsią Weryn obu ujęto i odstawiono na posterunek w Mikołajewie. Zatrzymani okazali sie Dmytrem Danyłyszynem i Wasylem Biłasem.**

Plan napadu.

Danyłyszyn odmówił składania zeznań, natomiast Wasyl Biłas zeznał, iż w dn. 27 listopada r. b. w Drohobyczu oskarżony Deman Kossak **zakomunikował mu „rozkaz organizacyjny", nakazujący udanie się do Lwowa i stawienie się tam w poniedziałek dnia 28 listopada r. b. o godz. 10 m. 30 rano w gmachu politechniki lwowskiej pod wiszącym tam zegarem.**

Według tego rozkazu miał tam przystąpić do nich pewien osobnik i zapytać „gdzie jest dziekan lasowy"? Odpowiedź miała brzmieć: „W suterenach".

W dniu 28 listopada Biłas wraz z Danyłyszynem udali się do Lwowa, gdzie w myśl rozkazu **spotkali się w gmachu politechniki ze wspomnianym osobnikiem, wymieniając umówione słowa.** Ten powierzył ich drugiemu osobnikowi, **którym okazał się zabity w Gródku Jagiellońskim Bereziński.** Zaprowadzeni przez niego do jakiegoś nieznanego bliżej lokalu, spotkali tam drugiego jeszcze mężczyznę. Wieczorem tego dnia przyprowadził Bereziński na miejsce zbiórki jeszcze innych dwuch młodych ludzi.

Osobnik, który czekał na Biłasa i Danyłyszyna w gmachu politechlniki, przedstawił zebranym plan urzędu pocztowego w Gródku Jagiellońskim i zakomunikował im, **ŻE BĘDĄ BRALI UDZIAŁ W NAPADZIE NA TEN URZĄD W LICZBIE 11-tu LUB 12-tu. Każdy z uczestników owego „zebrania" dostał ścisłe instrukcje, określające jego zadania przy zamierzonym napadzie.** Biłas i Danyłyszyn wraz z jeszcze jednym uczestnikiem napadu mieli zabrać pieniądze z kasy, inni mieli steroryzować rewolwerami urzędników. Wieczorem Biłas, Danyłyszyn w towarzystwie trzech innych uczestników napadu wyjechali ze Lwowa do Glinnej Nawarji, gdzie zaprowadzono ich do stodoły, położonej na przedmieściu Gródka Jagiellońskiego.

W dniu 29-ym listopada pod wieczór spotkali się z Berezińskim, który przyprowadził z sobą 6-ciu jeszcze osobników. Bereziński **rozdał wszystkim nabite rewolwery, zapowiadając napad na dzień następny t. j. 30-go listopada.**

W dniu napadu wszyscy jego uczestnicy zebrali się i wyruszyli do urzędu pocztowego w Gródku Jagiellońskim. Po napadzie terroryści, którym udało się zbiec, zebrali się w jakimś lesie, gdzie podzielono zrabowane pieniądze na dwie części.

Krwawa ucieczka.

Władze policyjne we Lwowie zarządziły pościg za sprawcami napadu. W akcji pościgowej brała m. in. udział załoga posterunku policji w Pustomytach z komendantem posterunku ś. p. Alfredem Kojatem na czele. **W czasie pościgu doszło do tragicznej śmierci ś. p. Kojata, który, jak wiadomo,**

ZABITY ZOSTAŁ PRZEZ BIŁASA

na stacji kolejowej w Glinnej Nawarji.

Z wyjątkiem Biłasa, Danyłyszyna i trzech innych uczestników napadu w Gródku Jagiellońskim, którzy z Glinnej Nawarji mieli jechać do Stryja, inni terroryści udali się w kierunku Lwowa. Gdy Biłas i Danyłyszyn rozstawali się z nimi, jeden z uczestników napadu odebrał Biłasowi rewolwer wręczony przez Berezińskiego i dał mu inny, Danyłyszynowi zaś dał dwa rewolwery i 18 zł.

Po wypadkach w Glinnej Nawarji, **Biłas i Danyłyszyn uciekając przed pogonią, doszli do wsi Czerkasy, a następnie do wsi Rozwadów. Ucieczka jednak nie zdała się na nic. Zostali oni ujęci i oddani władzom bezpieczeństwa.**

Oskarżony Deman Kossak zaprzecza zeznaniom Biłasa, jakkolwiek obciąża go jeszcze szereg innych bardzo poważnych zarzutów.

Zielona koperta.

W dniu 27-ym listopada r. b. niejaki Mikołaj Motyka otrzymał od Kossaka **list w dużej zielonej kopercie,** z prośbą o zaniesienie go do Truskawca i oddanie Jarosławowi Biłasowi. W liście tym który Motyka oddał Jarosławowi Biłasowi, znajdowała się kartka, na której u góry wypisane były litery A. D., poniżej zaś słowa: **„pryitto do Drohobycza".** Kartka podpisana była literą K.

Faktom tym Kossak zaprzecza podobnie, jak i zeznaniom Wasyla Biłasa.

Jak wiadomo, Wasyl Biłas przyznał się również, **że wraz z oskarżonym Danyłyszynem**

ZABIŁ W ROKU UBIEGŁYM Ś. P. TADEUSZA HOŁÓWKĘ.

Również z zeznań Biłasa wynika, że

NAPAD RABUNKOWY NA POCZTĘ w TRUSKAWCU

w lecie r. ub. dokonany był przez O. U. N. i że w napadzie tym brał m. in. udział Danyłyszyn.

Oskarżony Żurakowski przyznał się, iż był członkiem O. U. N. i że brał udział bezpośredni w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Do rozprawy przed sądem doraźnym **powołano 54-ch świadków,** wśród nich naczelnika urzędu śledczego w Stanisławowie p. Suchenka, nadkom. Potriego ze Lwowa, 2 biegłych lekarzy oraz prof. dr. Westfalowicza. Obrony oskarżonych podjęli się adwokaci Starosolski, Szuchiewicz i Głuszkiewicz.

Przed sformowaniem nowego rządu we Francji

Chautemps solidaryzuje się z Herriotem.

Paryż, 16 grudnia.

Konferencja, jaka zgromadziła u Cheautemps pewną liczbę osobistości parlamentarnych, trwała do godz. 2-ej w nocy.

Po jej zakończeniu Cheautemps oświadczył przedstawicielom prasy, **że pracuje nad utworzeniem nowego gabinetu.** Przedewszystkiem chce on pogodzić uchwały izby w sprawie długów z ewentualnemi decyzjami nowego rządu. Cheautemps, który w tej kwestji pozostaje w pełnem porozumieniu z Herriotem, uważa, **że dzisiaj jeszcze będzie mógł udzielić definitywnej odpowiedzi prezydentowi republiki.**

W kuluarach izby deputowanych wymieniane są rozmaite poglądy na sprawę utworzenia nowego rządu. Przedewszystkiem zastanawiano się, czy należy zachować ten sam charakter, jaki miał rząd Herriota, czy też rozszerzyć większość nowego gabinetu bądź na prawo, bądź na lewo.

W pierwszym wypadku trzeba by było zwrócić się do członków grupy umiarkowanej, naprz. grupy Tardieu — Flandin. Takie rozwiązanie sprawy natknęłoby się prawdopodobnie na trudności ze strony socjalistów, którzy wyraźnie oświadczyli, **że nie będą popierali rządu, opierającego się na większości poprzedniej izby.**

W drugim wypadku należałoby wziąć pod uwagę kwestję udziału w rządzie socjalistów, którzy dotychczas zachowują stanowisko odmowne. W przewidywaniu jednak tej możliwości socjaliści poczynili wszelkie przygotowania, zmierzające do zwołania w ciągu 24 godzin naczelnej rady stronnictwa, jedynej instancji, **mającej wyłączne prawo upoważnienia frakcji socjalistycznej do udziału w rządzie, którego szef nie jest członkiem ich stronnictwa.**

Paryż, 16 grudnia

Przez cały dzień dzisiejszy Chautemps odbywał konferencje z politykami. Przedstawicielom prasy oświadczył, że solidaryzuje się całkowicie z Herriotem w sprawie raty grudniowej i jako warunek utworzenia nowego rządu stawia sprawę przyjęcia przez Herriota teki ministra spraw zagranicznych.

Paryż, 16 grudnia

Olbrzymie deszcze padające od szeregu dni w trzech południowych departamentach Francji spowodowały wielkie powodzie.

W okolicy Carcasonne wszystkie winnice na olbrzymim obszarze znajdują się pod wodą. Rzeka Orb wystąpiła z brzegów. W niektórych miejscach woda sięga jednego piętra domów.

Między Narbonne a Perpignane pociąg towarowy wykoleił się wskutek podmycia toru Trzech ludzi zabitych. W Parlet elektrownia miejscowa została zalana. Niektóre wsie mają być ewakuowane.

3.185 oficerów w sądzie

w charakterze świadków.

Warszawa, 16 grudnia.

Wczoraj znalazła się na wokandzie sądu sprawa nadużyć w wojskowej spółdzielni „Zjednoczenie spożywców".

Sąd wezwał na tę sprawę w charakterze pozwanych 3.185 oficerów, członków spółdzielni. Takiej olbrzymiej ilości poszkodowanych w sądzie jeszcze nie było.

Przez trzy godziny trwało zamieszanie w sądzie, które zahamowało całkowicie normalny tok urzędowania i dostęp do kancelaryj wydziałów cywilnych.

Zaledwie cząstka oficerów dostała się na salę rozpraw, by usłyszeć że sąd handlowy odracza rozprawę, wobec niestawiennictwa się pewnej ilości świadków

Ustawa o konwersji listów zastawnych

i obligacji kredytu długoterminowego została przez sejm uchwalona. Nagłość wniosków klubu narodowego odrzucona.

Ostatnie, przedświąteczne posiedzenie sejmu.

Warszawa, 16 grudnia

(B) Ostatnie przed feriami świątecznemi posiedzenie sejmu zapełniła całkowicie dyskusja nad ustawą o konwersji listów zastawnych i obligacji kredytów długoterminowych.

Przeciwko ustawie wypowiedział się jedynie klub narodowy. Charakterystyczne jest, że lewica nie zabierała głosu, pozwalając w ten sposób domyślać się swego cichego poparcia. W argumentacji opozycji prawicowej na pierwszy plan wysuwało się twierdzenie o niezgodności tej ustawy z podstawowemi normami dotychczas obowiązującego prawa o własności prywatnej. Ustawę uznano za przymus, ale za przymus, który daje się wytłumaczyć obecnym kryzysem.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 16.20. Ślubowanie poselskie złożył poseł Makusz (BBWR), poczem izba przystąpiła do rozpatrywania **projektu ustawy o obniżeniu oprocentowania i przedłużenia okresu umorzenia wierzytelności długoterminowych zabezpieczających listy zastawne i obligacje oraz wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacyj.**

Sprawozdawca poseł Czernichowski (BB) podniósł, że chodzi tu o kredyt długoterminowy konwersyjny. Wyjątkowa sytuacja wymaga wyjątkowej ustawy. **Przedłużenie ustawy jest takim wyjątkowym projektem zdążającym do obniżenia stopy procentowej w kredycie długoterminowych emisyj, do rozłożenia splaty tego kredytu na dłuższe okresy czasu. Projekt nie narusza jednak w niczem praw wierzycielskich w stosunku do samego kapitału, ani praw posiadacza listów zastawnych, ani obligacyj.**

Państwo nie występuje w bezpośrednim własnym interesie, nie reguluje własnych długów, nie uwalnia się ze swoich zobowiązań, **lecz staje się rozjemcą między dłużnikiem a wierzycielem prywatnym w imię całości życia gospodarczego.** Projekt postanawia, że odsetki pobierane od długów terminowych i wierzytelności na podstawie których wydano listy zastawne, czy obligacje, **zostają z mocy samego prawa obniżone przy wierzytelnościach dotyczących kredytów ziemskich na 4 5 — 5 proc.** Nie obniża się odsetek od wierzytelności, których stopa nie przekracza 5 proc. rocznie i od papierów wartościowych emitowanych na rynkach zagranicznych a notowanych na giełdzie.

Z pod konwersji wyłącza si ęlisty zastawne i obligacje, na które poręki udzielił skarb państwa.

Poseł Czetwertyński (klub narodowy) wyraża objekcje, że wynikiem tego prawa stosowania prawidłowego kredytu zmniejszy się, a więc zwiększy się inna kategorja kredytu, tego nieuchwytnego i ukrywającego się, co może zniszczyć kredyt długoterminowy na bardzo długie lata.

Poseł Rudziński (BB), twierdzi, że w ocenie projektu ustawy nie trzeba ciągle brać w obronę wierzycieli. **Rząd nikogo nie chce tu gnębić, lecz ustawa uzdrawia stosunki kredytowe w Polsce.** Od czasu wojny panuje w Polsce psychoza wysokich odsetek. **W głosowaniu ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Przystąpiono do rozpatrywania nagłości wniosku klubu narodowego **w sprawie finansowo - gospodarczego położenia kraju i planów rządu.** Nagłość uzasadniał poseł Rybarski, kreśląc w czarnych barwach położenie gospodarcze. Mówca narzeka na etatyzm, który robi coraz większe postępy a perspektywy naszego wywozu w najbliższych latach są ponure.

Przeciwko nagłości przemawiał poseł Byrka, stwierdzając, że **Polska znajduje się od pewnego czasu w powodzi najróżnorodniejszych projektów uzdrowienia. Niemal każda osobistość uważa za swój obowiązek podać receptę na uzdrowienie gospodarki.** Wszyscy czytamy rozmaite projekty, ale wszystkie one mają to wspólne, że zależnie od przekonań politycznych zwalają konieczność uzdrowienia na każdego tylko nie na siebie. Żądania p. Rybarskiego **nie wynikają, zdaniem mówcy, z motywów rzeczowych, gdyż rząd nie może stanąć do konkursu z tymi poetami ekonomicznymi,** a program swój rząd ma możność przedstawić w każdej chwili.

Nagłość wniosku odrzucono i jako zwykły przesłano go do komisji budżetowej.

Zkolei przystąpiono do nagłości wniosku **w sprawie naruszenia konstytucji przez rząd.** Poseł Stroński z Kl. Nar. uzasadniał nagłość wniosku klubu narodowego, twierdząc, że rząd naruszył konstytucję w związku z rozporządzeniami Prezydenta wydanemi na podstawie pełnomocnictw. Pos. Stroński interpretując art. 44 konstytucji uważa, że rozporządzenia Prezydenta nie zostały przedłożone sejmowi w czasie i w sposób przewidziany w tym artykule konstytucji, wobec czego, zdaniem mówcy, rozporządzenia te straciły swą moc obowiązującą.

Poseł Car (BBWR) podnosi, **że od pewnego czasu Klub Nar. stosuje stale taktykę negacji wobec wszelkich poczynań. W tym wypadku nie może być mowy o złamaniu konstytucji, gdyż art. 44 wogóle nic nie mówi o obowiązku składania przez rząd dekretów sejmowi Rząd może je złożyć, a jeżeli nie złoży tracą one moc obowiązującą.**

Nagłość odrzucono i wniosek jako zwykły odesłano do komisji konstytucyjnej.

„Nie wyciągałem ręki do opozycji"

— oświadczył prezes Sławek, nawiązując do mylnego komentowania przez ludzi złej woli swego przemówienia na zjeździe legjonistów.

Warszawa, 16 grudnia

W lokalu klubu BBWR odbyło się plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego. Na posiedzeniu tem na wniosek prezydjum klubu, wybrano jako członków prezydjum posła Gwiżdża i Brzęka Osińskiego. Następnie prezes Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, w którem na wstępie wskazał, na wczorajsze przemówienie premjera Prystora w senacie. Przemówienie to powinno być zasadniczą wytyczną dla dalszych prac wspólnych bloku i rządu. Prezes Sławek jeszcze raz podkreślił, **że usiłowania wydatniejszego podniesienia cen rolnictwa mogą się okazać zawodne, tembardziej więc istnieje konieczność osiągnięcia równowagi gospodarczej przez obniżenie sztywnych cen i wydatków.**

Następnie prezes Sławek nawiązał do ostatniego przemówienia na zjeździe legjonistów i wyraził przypuszczenie, **że został przez niektórych ludzi lub przez niektóre sfery w wielu wypadkach z zupełną świadomością źle zrozumiany.**

— Ja ręki — mówił — do opozycji, do demagogów i szkodników tam nie wyciągałem i wyciągać jej nigdy nie będę. Przemawiałem do legjonistów i chciałem im przedstawić, tym ludziom którzy ofiarowali dla państwa to, co mieli najlepszego, bo swoją krew, że to prymitywne rozumienie dyktatury i pojmowanie roli aparatu państwowego nie jest właściwe. Legioniści w wielu wypadkach skarżyli się, może i w sposób uzasadniony, **że odepchnięci są od pracy państwowej, a nawet, że często im brak pracy dla zdobycia kawałka chleba i że dzieje się to za wpływem t. zw. czwartej brygady.**

Jest w tych narzekaniach legjonistów może i część słuszności. Jesteśmy obozem rządzącym. Obóz nasz pociąga niewątpliwie, za sobą jednostki lepsze dla pracy państwowej, które ją pełnią ofiarnie, **lecz także pchają się do nas ludzie, którzy się spodziewają wyciągnąć u nas i dla siebie te czy inne korzyści materjalne. Nie należy dziwić się rozgoryczeniu legjonistów, pozbawionych nieraz środków do życia. Naszym obowiązkiem jest pilnie przyglądać się ludziom,** którzy do nas wchodzą, jest to obowiązkiem stałym

Zarówno okólnik mój z września rb. jak i obecne przypomnienie powinni członkowie klubu traktować jako bardzo ważny dezyderat, warunkiem bowiem naszej współpracy jest nasza siła moralna, tak na wojnie bowiem, jak w życiu codziennem społeczeństwa siła moralna decyduje o zwycięstwie.

Dalej prezes Sławek omawia działalność opozycji i stwierdzając, **że ani działalności, ani gróźb opozycji nie mamy potrzeby traktować zbyt poważnie, gdyż pokrzyczą trochę i przekonają się, jak zwykle, rychło, jak bezpłodnie i bezcelowe są ich dążenia.**

Wreszcie poseł Sławek stwierdza, **że w łonie BBWR istnieją reprezentanci różnych interesów społecznych, ale właśnie koniecznością jest umiejętność przeciwstawiania interesów jednej grupy interesom drugiej.** Obecnie jesteśmy już klubem o tyle zwartym wewnętrznie, że stać nas na to, **aby wykłócać się między sobą.** Przy wzajemnem bowiem zaufaniu do wzajemnej przyzwoitości zdołamy zawsze przedstawić sobie wzajemne racje. Przy dobrej woli zdołamy zawsze wypośrodkować linję postępowania. W ten sposób zgromadzone są **w bloku elementy zdrowe i taka współpraca jest najlepszą gwarancją na przyszłość.**

Odmowna odpowiedź Stanów Zjednoczonych

na notę polską. — Dziś rząd prześle nową notę do Waszyngtonu.

Warszawa, 16 grudnia.

(B) Oczekiwana odpowiedź rządu amerykańskiego na znaną notę Polski z dnia 9 b. m. w sprawie płacenia długu wojennego nadeszła do Warszawy dopiero **dziś w godzinach przedpołudniowych t. j. 16 b. m., a więc po upływie terminu płatności.**

Rząd amerykański zajmuje stanowisko odmowne w stosunku do propozycyj zawartych w nocie rządu polskiego.

W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się w łonie rządu rozmowy nad tekstem odpowiedzi, jaką rząd polski udzieli teraz rządowi amerykańskiemu. Jutro rano odbędzie się jeszcze narada czynników decydujących, poczem w ciągu dnia nastąpi wysłanie noty do Waszyngtonu.

Echa zajść studenckich we Lwowie.

Student Zamorski aresztowany za wprowadzenie w błąd policji.

Lwów, 16 grudnia.

Dziś rano, na zarządzenie prokuratora aresztowano studenta Zygmunta Zamorskiego, który do tej pory przebywał w szpitalu, lecząc się z ran, odniesionych podczas incydentu na ul. Kopernika.

Zamorski zeznał, że został wówczas postrzelony przez dwu żydów. — Władze aresztowały rzekomych sprawców postrzelenia, jednak podczas badania Zamorskiego w szpitalu okazało się że odniósł on nie rany postrzałowe, lecz szarpane.

W dalszym ciągu dochodzeń stwierdzono, iż rany te pochodzą od petardy, która wybuchła w jego ręku.

Zaburzenia komunistyczne w Niemczech.

W kilku miastach rozbijano sklepy.

Berlin, 16 grudnia

Zapowiedź **generała Schleichera** w sprawie zwalczania wystąpień komunistów wywołała silne wzburzenie wśród komunistów, którzy zorganizowali dziś liczne manifestacje.

Do demonstracyj na prowincji doszło już wczoraj wieczorem. Większe rozmiary przybrała ona **w Monachjum i Düsseldorfie, gdzie rozbijano sklepy z żywnością.** Przez cały dzień dzisiejszy zaburzenia powtarzały się w **Kolonji,** gdzie wielokrotnie dochodziło do starć między komunistami a policją. Po ulicach krążą wzmocnione patrole policyjne.

Listonosz pieniężny

zamordowany w Ustroniu.

Cieszyn, 16 grudnia

Dziś między 11 a 12 w poł. dokonano napadu rabunkowego na listonosza urzędu pocztowego w Ustroniu Małysza. Napadu dokonano w chwili, gdy listonosz przejeżdżał na rowerze koło lasu w Lipowcu. Bandyta najpierw ogłuszył listonosza kijem, a następnie poderżnął mu gardło.

Gdy pewien przechodzień rzucił się w pogoń za zbrodniarzem, porzucił on torbę listonosza, w której znajdowało się 2000 zł. i uciekł.

Za zbrodniarzem wszczęto pościg.

Pabjanice.

KU CZCI Ś. P. GABRJELA NARUTOWICZA.

Z inicjatywy stałego komitetu obchodów narodowych w Pabjanicach wczoraj o godz. 9 rano w kościele św. Mateusza odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Gabrjela Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej**. z okazji dziesiątej rocznicy jego tragicznej śmierci.

Na nabożeństwie obecne były szkoły powszechne, średnie, zawodowe, przedstawiciele władz i urzędów, oraz instytucyj społecznych.

LUSTRACJA W MAGISTRACIE

Przed niedawnym czasem stowarzyszenie właścicieli nieruchomości wystąpiło do ministerstwa spraw wewnętrznych z memorjałem, w którym występowało przeciw magistratowi za wydawanie na wydatki bieżące funduszów, otrzymanych z nadzwyczajnego podatku inwestycyjnego, a przeznaczonego na budowę ulic.

W związku z powyższem Ministerstwo wydelegowało do Pabjanic dwu lustratorów z Warszawy, którzy od kilku dni prowadzą szczegółową lustrację gospodarki miejskiej, a w szczególności sprawę nadzwyczajnego podatku inwestycyjnego, z którym na terenie Pabjanic prowadzona jest walka od szeregu lat.

Zaznaczyć należy, że po objęciu kierownictwa finansów miejskich przez p. wiceprezydenta Tomczaka magistrat przystąpił do budowy ulic. Legjonów, na co wydatkował wszystkie wpływy, otrzymane z podatku inwestycyjnego.

NARODOWI SOCJALIŚCI.

Od kilku dni krążą po mieście odezwy komitetu narodowych socjalistów koła w Pabjanicach.

Jak się dowiadujemy, w przyszłą środę w lokalu Pochodni przy ul. Pułaskiego odbędzie się organizacyjne posiedzenie koła młodzieży narodowo-socjalistycznej. Na zebranie zaproszono wszystkich zwolenników ruchu narodowo-socjalistycznego.

Jutro, w niedzielę, dnia 18 grudnja o godz. 12.30 po poł., jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu naszego nieodżałowanego męża i ojca

B. P.

MAURYCEGO KAGANA

odbędzie się na cmentarzu żydowskim poświęcenie pomnika oraz nabożeństwo żałobne, o czem zawiadamiają.

50-2 ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ I WNUK.

Wszystkim tym, którzy tak licznie przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim zwłokom

B. P.

BORYSA JUDELEWICZA

D-ra Chemji, Dyrektora Gimnazjum Żeńskiego „Wiedza"

a w szczególności właścicielce p. **L. Magalifowej, Radzie Pedagogicznej, Abiturjentkom i Wychowankom Gimnazjum Żeńskiego „Wiedza"** oraz Związkowi Zawodowemu **Nauczycieli Średnich Szkół Żydowskich** — składają z głębi serca płynące podziękowanie

50-2 MATKA, ŻONA, SYN, SIOSTRA I RODZINA.

Właściciele nieruchomości protestują

przeciw uchwale rady miejskiej.

W dniu wczorajszym odbyła się wspólna konferencja wszystkich łódzkich stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, poświęcona głównie nowemu wymiarowi dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, uchwalonego na przedostatniem posiedzeniu rady miejskiej.

Po ożywionej dyskusji został uchwalony następujący wniosek:

„Stojąc w obliczu grożącej nam ostatecznej ruiny zwracamy się do p. ministra z prośbą, aby w interesie łódzkiej własności nieruchomej zezwolił na pobieranie od nas dodatku komunalnego w o 50 proc. niższych stawkach, niż uchwaliła rada miejska m. Łodzi".

W dalszej treści właściciele nieruchomości zwracają uwagę na ich katastrofalne położenie, w związku z zanikiem **wpływów ze strony uboższych lokatorów.** W ten sposób — jak brzmi memorjał — **muszą płacić podatki od sum jeszcze niepobranych.**

Memorjał ten przedstawią w najbliższych dniach właściciele nieruchomości wojewodzie p. Jaszczołtowi, poczem specjalna delegacja zawiezie go do Warszawy celem ingerencji na terenie min. spraw wewn. i skarbu. (ak)

Głęboko wzruszeni przedwczesnym zgonem

P. P.

Fredy Rothstadtówny

wyrażamy szczere współczucie OJCU oraz pozostałej rodzinie

Boryszański i Landau

15 1

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w sobotę, dn. 17-go grudnia.

W sobotę dnia 17 grudnia r. b. o godzinie 19.00 ze studja Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radja nadana zostanie specjalna audycja pod nazwą „W przededniu Święta Łódzkiej Rodziny Radjowej".

Audycja ta będzie miała charakter akademji radjowej, którą zagai naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej urzędu wojewódzkiego p. Kazimierz Jagiełło, poczem popularna artystka Teatru Miejskiego p. Teresa Suchecka wygłosi okolicznościową recytację, poświęconą zagadnieniu opieki nad nieszczęśliwem dzieckiem ociemniałym.

Następnie wygłoszone zostaną trzy krótkie przemówienia przedstawicieli miejscowego społeczeństwa: polskiego, niemieckiego i żydowskiego. Kolejno przed mikrofonem staną pp.: prezes Ł. R. R. p. Józef Wciślicki, członek zarządu p. Adolf Hage oraz red. Łazarz Fuks.

Akademję zakończy okolicznościowem przemówieniem red. Jan Piotrowski.

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA

47)

Instynkt prawdy przeważa nad instynktem samozachowczym!...

„Ale to nie wszystko jeszcze!... Sędzia śledczy cytuje badanemu zeznania biletowego, kontrolera, pary małżeńskiej Gębickich — t.j. te świadectwa, na których prokurator buduje gmach oskarżenia, — a jednak wciąż jeszcze napiera, aby podsądny przyznał się do winy. Dlaczego?!:...

Bo sędzia Antropow nie jest pewny dróg Czerskiego — bo nie umie powiedzieć, czy Czerski z Widzewa powrócił na stację Łódź i wyjechał powtórnie pociągiem późniejszym, czy raczej oczekiwał w Koluszkach na pociąg pośpieszny. Nie wie też, czy zatrzymał się w Skierniewicach, czy stamtąd powrócił... Czy też z innej stacji. To wszystko jest we mgle... to wszystko się chwieje!...

Sędzia śledczy Antropow przemilcza przed badanym — (nie twierdzę, że miał obowiązek komunikować oskarżonemu wszystkie zeznania, ale konstatuję fakt!) — przemilcza, że dzierżawca bufetu w Koluszkach Gałecki, który znał z twarzy Czerskiego, przesłuchany na drugi dzień po ujawnieniu zbrodni, twierdził, że „widział dyrektora banku przez okno, siedzącego na ławce"... że ów czekał długo, może pół godziny"... że „wszedł i zażądał herbaty od kelnera Walczaka".

Sędzia śledczy nie nadawał znaczenia tym — jak wyraził się wczoraj wobec sądu — „faktom małoważnym, nie wpływającym na główną linję śledztwa". A przecie wezwani na moje żądanie świadkowie, Gałecki i Walczak, dają mi prawo twierdzić, że oskarżony — tak, jak to zeznał przed sędzią śledczym — wyczekiwał w Koluszkach na pociąg zwyczajny, (nie pośpieszny) i że właśnie wcześniejszym pociągiem pojechał do Płyćwi.

Walczak poznał Czerskiego — rzekł przed sądem bez wahania: „tak, poznaję tego pana — pamiętam dobrze, że kiedy przyszedł pociąg, odchodzący o godzinie 4 minut 5, ten pan zerwał się, zapłacił za herbatę i prędko wybiegł". To nie jest drobnostką, Wysoki Sądzie — niepodobna z tem załatwić się frazesem oskarżyciela: „trudno przypuścić, aby kelner pamiętał napewno, przy odejściu którego pociągu pasażer zapłacił z herbatę... mogło to być tak dobrze o 4 minut 35, jak i o 4 min. 5, a raczej było to przy odejściu pośpiesznego pociągu, skoro reszta okoliczności na to właśnie wskazuje"...

Tą resztą jest tylko... hipoteza oskarżyciela, że Czerski był winowajcą!...

— A wiecie panowie sędziowie, czemu sędzia śledczy Antropow nie chciał wdawać się w „małoważny" szczegół oczekiwania Czerskiego w Koluszkach?...

Rzecz prosta! — a tu znowu mamy przemilczenie wobec badanego.

Zeznanie bufetowego Gałeckiego znajdowało się w kolizji z zeznaniem kasjera stacji Łódź, Zienkiewicza, który jeszcze przed zaaresztowaniem Czerskiego twierdził, a zeznanie to powtórzył wczoraj przed sądem:" pamiętam dobrze, że jakiś jegomość, chudy i wysoki, mówiący akcentem litewskim, który zrobił na mnie wrażenie pijanego albo szalonego, zażądał biletu III klasy do Warszawy w sposób dziwaczny „Mianowicie wołał:" widziałem tego łotra! mignął mi w oczach... Ucieka przedemną... Ale ja pojadę z nim razem!".

— Sędziowie!... Świadka tego wypadło powołać na rozprawy samej obronie. Dlaczego?! bo oskarżenie chciało pozostawić w cieniu dylemat, którego pod kątem „pościgu Czerskiego za Worszyłłą" nie umiało rozwiązać wobec kolizji świadectw: czy Czerski powrócił z Widzewa do Łodzi, czy też wyczekiwał w Koluszkach jakoby na Worszyłłę. I dziś jeszcze to ogniwo łączne wydaje się zbędnem prokuratorowi w łańcuchu jego przesłanek: albowiem, jak oświadcza oskarżyciel — „nie każdy krok oskarżonego musi być zadokumentowany, skoro znamy punkt wyjścia i punkt końcowy jego drogi".

Ale czy w istocie znamy ten punkt końcowy?... Jeżeli oprzemy się na zeznaniu Gębickiego, będą to Skierniewice — wszakże Gębicki twierdzi, że widział Czerskiego w bufecie na tej stacji. Lecz kupiec Salomon Bornstein, który zgłosił się do prokuratury — chyba nie powodowany żadnym interesem, jeno w istocie „z pobudek poszanowania sprawiedliwości i chęci wyjaśnienia prawdy, oświadczył nam wyraźnie i pod przysięgą wczoraj stwierdził, że „ma takie wrażenie, iż napewno otarł się o Czerskiego, przy wyjściu z peronu łódzkiego o godzinie 9-ej z minutami wieczorem, t. j. w momencie przyjścia pociągu z Koluszek. Pociąg zaś ze Skierniewic przychodzi o dwie godziny później do Łodzi!.. Jest niepojętem dla mnie, że oskarżyciel powiada: „z wrażeniami Bornsteinów nie będziemy się liczyli" i kwestje godzin i minut powrotu, zbywa jako „małoważne"...

Przepraszam! — rozumiem gest przeczący pana prokuratora — zbywa, jako nie dające się ustalić wobec niejasności odpowiedzi podsądnego co do nieokreślonego czasu jego błąkaniny po ulicach"... Tak Pan powiedzia?.

— Tak jest! — rzucił prokurator ze swego fotela.

ROZDZIA XLI.

Dalszy ciąg obrony i repliki stron.

Po pięciominutowej przerwie adwokat Golde wskazał w dalszym ciągu, że już po wygotowaniu aktu oskarżenia, gdy w oczekiwaniu bliskiego terminu procesu, jedno z pism popełniło niedyskrecję, głaszając szczegóły sprawy, zdobyte niewiadomą drogą, (za co uległo konfiskacie numeru i grzywnie) i dołączyło do opisu konterfekt oskarżonego — posypały się z wielu stron listy osób niezainteresowanych do redakcji i do sądu, w których piszący stwierdzali, że gotowi są przysiąc, iż owego dnia widzieli osobę, której wizerunek podano w piśmie, widzieli... w Ostrowcu, Skarżysku i dalej na linji poza Skierniewicami w pobliżu granicy, albowiem z podobnym jegomościem jechali razem w pociągu pod datą 14 września!".

— Panie obrońco! — przerwał prezes — sąd odmówił panu zawezwania tych świadków, uznawszy, że te wszystkie fantastyczne zapowiedzi osób, pragnących związać swoje nazwiska w jakikolwiekbądź sposób z sensacyjnym procesem — nie mają znaczenia dla sprawy. Niepotrzebnie więc Pan powołuje się na nie...

— Właśnie — skłonił się adwokat — chciałem stwierdzić, że sąd odmówił mi powołania tych świadków... a przecie te świadectwa wymownie dowodzą, jak wielu ludzi ulega „fantazjom" upodabniania osoby podsądnego do kogoś widzianego przelotnie w podróży. Gdzież bowiem, w jakim punkcie odległym od Łodzi — nie widziano tego dnia Czerskiego?!... A przecie możliwem jest, że taką samą fantazją nie mającą znaczenia dla sprawy — uwiodła się para małżonków Gębickich!

(Ciąg dalszy jutro).

KRONIKA

Grudzień **17** SOBOTA

Dziś Łazarza
Jutro Gracjana

Wschód słońca	7.39
Zachód słońca	15.25
Wschód księżyca	20.12
Zachód księżyca	11.07
Długość dnia	7.17
Ubyło dnia	8.53

Gwiazdka dla dzieci.

Inicjatywa p. woj. Jaszczołta.

W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia wzorem lat ubiegłych, p. wojewoda łódzki zarządził zorganizowanie akcji pomocy gwiazdkowej dla dzieci. Akcja ta obejmie w pierwszym rzędzie rodziny bezrobotnych oraz najbiedniejszych, pozbawionych wszelkiej opieki.

W związku z tym utworzone zostały na terenie m. Łodzi i innych miast województwa łódzkiego specjalne komitety, mające na celu urządzanie gwiazdki dla biednych dzieci. Zadaniem tych komitetów będzie zebranie odpowiednich funduszów i podarków, potrzebnych na urządzenie „Gwiazdki" oraz zajęcie się zorganizowaniem samej uroczystości gwiazdkowej dla dzieci. — W skład komitetów gwiazdkowych wejdą przedstawiciele duchowieństwa, władz administracyjnych, szkolnych, samorządowych i innych. Akcja ta będzie prowadzona niezależnie od działalności komitetów do spraw bezrobocia.

Dla zasilenia sekcji komitetów gwiazdkowych p. wojewoda wyjednał większą sumę pieniędzy, która zostanie podzielona między poszczególne komitety w zależności od terenu i faktycznych potrzeb tego komitetu.

Rocznica śmierci

ś. p. Prezydenta Gabrjela Narutowicza.

Wczoraj obchodzono uroczyście pamięć zmarłego tragicznie Pierwszego Prezydenta Rzplitej Gabrjela Narutowicza.

Od rana już zebrały się na Placu Katedralnym oddziały P. W. poszczególnych szkół średnich, tudzież kompanja honorowa z sztandarem i orkiestrą.

O godzinie 10-ej rozpoczęło się w katedrze św. Stanisława Kostki, nabożeństwo celebrowane przez J. E. ks. biskupa dr. Tomczaka.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych, policji i samorządu, tudzież organizacyj społecznych z p. Wojewodą Jaszczołtem i gen. Małachowskim na czele.

Po nabożeństwie odbyła się defilada. Wieczorem w sali Filharmonji odbyła się uroczysta akademja pod protektoratem p. Wojewody Jaszczołta. Na akademji wykonano szereg utworów muzycznych przez orkiestry i chór.

W szkołach powszechnych i średnich wygłoszone zostały okolicznościowe pogadanki.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenblum (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłuota (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Budowa dróg i mostów w Polsce

przez t. zw. państwowy fundusz drogowy. — Ulgi celne dla zagranicznych firm samochodowych.

400 milj. zł. przeznaczono na ten cel.

(F) W łonie rządu omawiany jest obecnie projekt budowy dróg i mostów za pomocą zreorganizowania państwowego funduszu drogowego. Fundusz ten posiada prawo zaciągania pożyczek do wysokości 400 mil. zł. a dotychczas zaciągnął pożyczki do 70 mil. zł. Pożyczki te zabezpieczone są w skryptach.

Projekt przewiduje, zamiast wydania skryptów emitowanie obligacji, które byłyby notowane na giełdzie i w ten sposób miałyby obieg wewnątrz kraju. Obligacjami temi fundusz drogowy opłacałby dostawy, materjał i roboty. Pozatem zainteresowane przemysły w rozwoju komunikacji drogowej, a więc spirytusowy, naftowy i gumowy, zakupiłyby większe partje tych obligacji. Część obligacji miałaby być umieszczona na rynkach zagranicznych za pośrednictwem wielkich firm samochodowych, które wzamian za to uzyskałyby koncesje sprzedaży swych samochodów w Polsce.

Jednocześnie projekt przewiduje w programie znaczne ulgi celne dla zagranicznych firm samochodowych, pod warunkiem, że ceny samochodów w Polsce nie będą wyższe od cen na te samochody w kraju, gdzie są produkowane oraz pod warunkiem zakupywania przez te firmy większego portfelu obligacji.

Również przedsiębiorstwa spirytusowe przy wydawaniu koncesji dla nich, zakupywałyby wspomniane obligacje. W ten sposób niskooprocentowany kapitał stanąłby do dyspozycji państwowego funduszu drogowego.

Jak słychać, decyzja co do wypuszczenia obligacji takich znajduje się w reku ministra skarbu.

Samobójczy strzał w serce.

Młoda kobieta odebrała sobie życie na ulicy.

(gr.) Przed szpitalem przy ul. Drewnowskiej rozegrała się wczoraj tragedja — jeśli o podłoże chodzi — zupełnie niesamowita. 26-letnia kobieta, strzałem w serce odebrała sobie życie tuż przed wejściem do szpitala. Na odgłos strzału wybiegli woźny szpitalny i portjer z przyległej fabryki: pomoc lekarska była blisko — jednak desperatka była już martwa. Ciało przeniesione zostało do prosektorjum.

Samobójczyni — Helena Grzelakowa — kobieta łagodnego usposobienia i zgodnego charakteru — była dobrą żoną i dobrą matką. Małżeństwo było jak najszczęśliwsze, gdyby nie teściowa — stara Grzelakowa, która nieustannie podjudzała męża przeciwko żonie. Na tem tle dochodziło do sprzeczek i awantur. Stara teściowa intrygowała przeciwko swej młodej synowej, rozpuszczała o niej uwłaczające plotki, nie dawała jej spokoju w domu — słowem, czyniła wszystko, by młodej kobiecie obrzydzić życie.

Wczoraj wreszcie świckra dopięła swego.

Stara Grzelakowa była akurat w szpitalu: coś jej tam dolegało. Jej synowa wybrała się specjalnie pod szpital i tam dla manifestacji celnym strzałem pozbawiła się życia.

Uruchomienie Szajblera

nastąpi już w poniedziałek, dn. 19 b. m.

W dniu wczorajszym na murach fabrycznych Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana ukazały się obwieszczenia, według których z dniem 19 grudnia r. b., t. j. od najbliższego poniedziałku, nastąpi uruchomienie częściowe zakładów.

Dyrekcja wzywa do stawienia się do pracy obsługi warsztatów przędzalni w zmianie pierwszej, zatrudnionej na Księżym Młynie. Obsługa ta liczy 800 robotników.

W dalszym ciągu dyrekcja zapowiada, iż o dalszem angażowaniu robotników wywieszone będzie ponowne zawiadomienie.

Jak się dowiadujemy, przewidziane jest zatrudnienie nowej partji robotników również na przędzalni fabryki na Księżym Młynie. Będzie to druga zmiana, licząca około siedmiuset robotników. Podejmie ona pracę od wtorku, d. 27 grudnia.

Dalsze oddziały uruchomione zostaną dopiero po Nowym Roku.

Szczegółowy plan uruchomienia całego przedsiębiorstwa zostanie całkowicie sprecyzowany we wtorek, dnia 20 b. m. na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy. (p)

Prosimy o odpowiedź:

Co się stało z falsyfikatem, zdobiącym muzeum miejskie.

(n) Na interpelację w radzie miejskiej w sprawie słynnego już obrazu rzekomo Wierusza Kowalskiego, nabytego za „psie pieniądze" przez p. ławnika Smolika — dowiedzieli się radni z ust samego zainteresowanego ławnika, że: 1-o, rzecz jest autentyczna, a ci, co interpelują, nie znają się, i 2-o. „omyłka jest rzeczą ludzką", a poważny rzeczoznawca, powołany przez magistrat, opowie się ostatecznie, kto się omylił: ci, którzy posadzają p ławnika o nieznajomość rzeczy, czy on, który „wie napewno", że inni są ignorantami...

Od tego czasu minęło już wiele tygodni. Ze strony magistratu nie wpłynęła dotychczas żadna oficjalna enuncjacja ani na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej, ani do zainteresowanej opinji publicznej, **czy rzeczoznawca został zaproszony i czy wypowiedział się w tej sprawie...**

Mamy wrażenie, że p. ławnikowi Smolikowi i całemu magistratowi mocno zależeć winno na położeniu kresu najrozmaitszym domysłom i podejrzeniom, jakie wytworzyły się dookoła tej sprawy. Mamy wrażenie, że, domagając się odpowiedzi na pytanie: autentyczny, czy nieautentyczny występujemy nie tylko w imieniu opinji publicznej, ale i samego magistratu....

Odpowiedź na to pytanie pragnęlibyśmy usłyszeć jak najrychlej.

Nowy podatek

od koni, wozów i samochodów.

(n) Jak już donosiliśmy we wczorajszem sprawozdaniu z plenarnego posiedzenia rady miejskiej — między innemi uchwałami, rada zatwierdziła również nowy statut o poborze na rzecz miasta opłat za korzystanie z ulic miejskich.

Jak wyjaśnia paragraf 1 statutu, przedmiot opłaty stanowią: konie i inne zwierzęta pociągowe oraz wszelkie środki lokomocji ręcznej, nożne, konne i mechaniczne, których miejsca postoju względnie garaże znajdują się na terenie m. Łodzi. Oczywista, iż opłaty uiszczają właściciele tych pojazdów oraz zwierząt.

Nowy ten podatek wprowadza inowację, która polega na tem, że o ile dawniej płaciło się jedynie od zaprzęgu, to obecnie opłaty będą ściągane od zaprzęgu i od konia. Oo konia opłata w stosunku rocznym wynosi 10 zł. Od wozów w zależności nośności — od 20 złotych do 100 złotych rocznie.

Nowy statut przewiduje pewną ulgę w podatku od dorożek.

Statut obowiązuje od dnia 1 stycznia 1933 roku.

Wino w wannie.

Władze aresztowały pomysłowego „fabrykanta".

Zbliżają się święta. Dni, kiedy człowiek lubi trochę sobie popić. Wiedział o tem p. Rozenfeld, który przy ulicy Cegielnianesj posiada skład win i wódek, a prócz tego orjentację i żyłkę kupiecką.

Sprowadzanie wina drogo kosztowało pana Rozenfelda. Począł on przemyśliwać jakby tu wydatki zredukować do minimum. I wymyślił.

Przy ulicy Piłsudskiego Nr. 69 w mieszkaniu własnem *urządził potajemną wytwórnię wina.* Jako główny skład i zbiornik *służyła mu wanna, w której co pewien okres czasu brał wraz z najbliższą rodziną kapiele.*

Kto wie czy wino pana Rozenfelda za kilka lat nie byłoby sławne narówni z szampańskiem lub oryginalnym „burgundem"? Przeszkodziły jednak w tem władze, które w dniu wczorajszym opieczętowały wytwórnię i przytrzymały jej właściciela.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

2-go dnia ciągnienia II klasy 26-ej loterji państwowej.

10.000 zł. na N-ry: 28555 53806,
Zł. 5.000 na Nr. 137773.
Zł. 2.000 na Nr. 74873.
Zł. 1.000 na N-ry: 892 29577 145346 146522.
Zł. 500 na N-ry: 6650 8868 14323 32599 53925 58647 64089 107660 115239 125481.
Zł. 400 na N-ry: 7555 12020 23483 57075 68505 70153 75207 88017 103763 116433 125139 126469 135551 139998 142430.
Zł. 250 na N-ry: 18243 31965 79763 96464 98751 116210 118372 124104 124582 129105 129480 140579 141523.
Zł. 200 na N-ry: 1568 4012 5110 6266 17708 18273 21892 23760 052 25625 30847 37369 45813 54564 55015 58151 63089 64646 75828 83812 86822 99545 100070 103487 109310 110230 114165 123309 123313 126570 131373 136774.

Premjowane (50.000 zł. premji zostanie podzielone między ponownie wygrywające losy w zależności od ilości tychże. Wysokość premji poszczególnych zostanie ustalona po ciągnieniu II-ej klasy).

Nr. Nr.: 2150 3258 5377 5649 6642 7863 15134 17027 18675 20721 32599 34946 44645 53337 53806 58728 58810 60716 60776 62848 63874 66132 68795 71399 71502 73140 78294 87425 87494 88183 123049 124382 125139 128242 131399 135085 137003 144789 145320.

STAWKI.

20 319 417 917 49 1095 89 230 675 91 2306 13 54 59 76 80 870 3155 65 590 951 93 4004 26 362 97 413 521 5057 106 688 886 90 92 6023 30 200 547 658 85 7038 49 51 493 622 857 932 8017 949 83 9096 244 45 93 335 708 862 952.

10137 278 389 474 531 40 612 26 720 89 874 11080 358 87 578 88 665 705 858 12159 63 95 400 693 718 73 802 57 916 91 13111 29 201 307 47 95 672 754 71 14124 232 84 353 413 516 605 52 15129 254 471 662 756 61 869 16 38 73 437 623 720 858 17174 499 669 719 18156 201 10 684 92 19167 335 421 546 603 872.

20009 30 54 161 222 542 49 72 608 865 21142 344 875 937 22210 915 23038 139 517 77 618 72 770 24053 317 403 572 997.

25038 121 752 26043 44 323 555 673 777 79 27118 40 79 237 42 75 77 676 707 28022 298 363 406 601 39 829 42 945 86 29010 43 189 388 625 822 44 55.

30017 103 35 204 95 328 405 608 44 31138 345 76 402 909 32327 72 544 620 90 714 22 817 965 87 33279 874 34236 515 681 975 35265 610 768 856 36110 413 814 906 37078 146 225 412 59 63 562 77 626 54 710 850 74 94 38001 64 74 233 38 49 97 618 775 918 50 39234 41 97 360 425 39 548 841 57 62.

40696 41099 388 418 66 42243 480 84 43264 95 99 329 532 806 19 44043 252 339 445 66 702 42 65 872 906 45268 578 662 75 708 17 843 64 46014 96 129 251 324 569 606 54 759 966 47007 20 50 212 360 593 648 937 76 48747 899 924 98 49001 73 111 727 452 640 853.

50105 232 41 435 639 908 23 66 51071 222 360 925 52021 22 103 226 310 522 618 53 789 991 530007 17 318 465 581 703 77 54021 36 202 335 742 44 45 852 68 928 76 88 55028 179 256 69 448 611 42 549 57 73 838 56220 331 698 905 41 57095 147 260 61 389 456 548 651 58177 397 780 909 59022 308 91 533 843.

60203 365 420 734 866 986 61127 37 90 378 415 763 69 783 62103 228 591 904 27 87 63370 408 532 673 707 997 64268 428 696 950 65089 102 14 258 903 66006 101 10 324 41 83 447 62 683 985 67068 74 129 92 264 335 492 607 837 68065 126 211 98 421 769 828 928 73 69000 139 211 300 72 82 568 72 664 72 772.

70217 334 454 863 71054 167 567 726 96 831 906 99 72143 385 443 754 79 854 73277 620 717 98 863 900 31 74047 127 210 503 65 957.

75015 101 260 663 666 74206 64 385 705 865 77194 349 718 19 63 870 958 78018 19 92 140 322 36 574 829 79034 86 283 84 389 538 756 64 78 522.

80367 515 617 763 81082 718 24 875 82075 106 85 373 453 563 610 827 84 594 83010 28 329 530 96 860 924 96 84022 38 152 235 327 406 537 85382 625 869 914 86040 72 150 214 53 62 591 981 87071 184 283 392 596 811 35 55 59 919 88007 511 724 89141 207 27 661 86 743 834.

90414 871 916 49 68 88 91023 184 276 360 735 819 92112 14 15 246 95 502 18 45 661 96286 314 403 56 679 883 087 94265 444 86 514 639 734 44 811 15 95253 471 524 36 620 50 825 31 938 96142 265 315 420 65 702 836 971 97216 540 53 72 701 818 98132 202 27 77 319 25 82 586 939 54 63 99045 173 212 92 300 687 799 833 946.

100067 180 234 495 585 615 725 101598 716 94 895 905 102048 233 39 617 55 792 992 103043 125 81 218 415 58 86 537 617 755 901 73 87 104103 214 75 86 303 546 56 65 610 66 701 903 13 30 105240 66 363 723 29 89 899 106203 18 329 656 709 26 891 107104 67 285 494 558 67 674 95 968 108005 32 38 46 120 64 607 10 763 816 94 968 73 109066 249 423 532 675 718 877 90.

110599 778 91 873 111239 92 406 567 794 112127 526 602 850 95 113115 35 467 797 820 73 80 114142 459 663 83 786 931 115045 208 23 347 563 671 758 116064 85 96 231 403 685 97 92[illegible] 78 117024 175 438 593 616 34 936 118320 495 523 747 64 75 97 993 119014 95 163 209 344 67 422 32 57 509 80 640 702 806 38 975.

120253 91 97 477 92 510 15 40 664 99 916 68 121003 86 175 271 416 673 752 60 816 53 65 122191 259 486 597 695 798 123105 257 74 338 422 95 555 686 790 893 124139 58 427 47 91 512 621 762.

125140 44 270 416 58 613 126021 31 92 188 258 449 632 717 810 127010 30 78 101 253 90 564 621 819 911 128075 237 77 79 319 498 550 647 744 822 129210 350 99 403 51 70 635 703 45 91 871 977.

130042 98 137 56 74 608 12 131025 335 644 788 897 913 132048 245 63 79 438 44 60 925 92 133036 77 285 364 82 714 21 27 822 45 50 134093 226 28 378 598 873 135054 98 197 682 707 82 865 136019 177 441 51 614 53 738 830 85 974 137019 66 100 738 814 138124 566 74 667 758 807 10 955 139052 217 456 733 71 897.

140051 114 15 59 401 697 721 45 861 141026 34 590 828 952 87 142006 293 385 519 44 658 143183 262 353 446 539 638 65 702 23 144072 263 332 669 971 145064 107 256 71 79 328 740 146186 453 68 548 95 708 865 922 147467 522 74 698 706 50 79 818.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę i codziennie wieczorem trzymająca widza w nieustannem napięciu grozą i weryzmem swej treści, głośna sztuka Sergjusza Tretjakowa „Krzyczcie Chiny", w kapitalnej inscenizacji L. Schillera. Udział bierze około 100 osób.

W sobotę o godzinie 4-ej po południu po raz ostatni dla młodzieży szkolnej arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Wesele". — Ceny najniższe od 30 gr. do 2 zł.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. raz jeszcze jeden kreować będzie Stanisława Wysocka tytułową rolę w powodzeniowej komedji J. Devala „Mademoiselle".

TEATR KAMERALNY.

Dziś i codziennie wieczorem publiczność bawi się doskonale na wesołej komedji Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra", oklaskując gorąco wykonawców: Dunajewską, Morską, Niedziałkowską, Gurynowicza, Krotkego, Szuberta i M. Znicza.

W niedzielę o godz. 5-ej po południu po raz ostatni „Rembrandt na sprzedaż" z Michałem Zniczem. Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Niezwykle ciekawy i efektowny melodramat w 9-ciu obrazach p. t. „Niewinnie skazany", grany w Paryżu przeszło 500 razy z rzędu ujrzy po raz pierwszy na scenie Teatru Popularnego światło kinkietów dziś w sobotę o godz. 4-ej po południu i o 8.15 wieczorem. Reżyserja Józefa Pilarskiego.

Poczynając od dnia dzisiejszego dyrekcja teatru bardzo wydatnie obniżyła ceny biletów na wszystkie przedstawienia.

— W niedzielę, o godzinie 12-ej w południe bajka dla dzieci „Królewna Śnieżka" po raz ostatni.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

Dziś, w sobotę, d. 17, o godzinie 8.15 wieczorem i w niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 4.15 po poł. i o 8.15 wieczorem premjera arcywesołego wodewilu w 3-ch aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Ułani! Ułani!" Reżyseruje R. Urbański. — Ceny od 50 gr. do 2 zł.

TEATR „J A R".

Dziś w dalszym ciągu pikantna rewja pełna skeczów, piosenek i tańca p. t. „Oj Kobietki, Kobietki", która wstępnym bojem zdobyła sobie powodzenie, dzięki takim wykonawcom jak Polakówna, Tokarska, Żerańska, Sollari, Gronowski, Tartakowicz, Szymkowski i Woliński.

POWTÓRZENIE PREMJERY IDY KAMIŃSKIEJ

Wczorajsza premjera nowej sztuki Morozowicz-Szczepkowskiej z Idą Kamińską na czele, wywarła na widzach wielkie wrażenie.

Dziś w sobotę odbędą się dwa przedstawienia „Sprawy Moniki", a mianowicie o godzinie 4-ej po południu oraz o godzinie 9 wieczorem. Rozentuzjazmowana publiczność wczoraj gorąco oklaskiwała wszystkich wykonawców. Bilety w kasie Filharmonji.

OSTATNIE DNI WYSTAWY J. ROTBAUMA.

Wystawa prac artysty warszawskiego J. Rotbauma zostaje w dniach najbliższych zamknięta. Ktokolwiek nie zdążył jeszcze zobaczyć tej niezmiernie interesującej wystawy, powinien się pośpieszyć. Wystawa mieści się w lokalu towarzystwa „Bnei Brith" przy ul. Piotrkowskiej Nr. 90 i jest otwarta w sobotę i w niedzielę od 11-ej rano do 9-ej wieczorem.

Uniewinniony Maj umarł

natychmiast po wyjściu z więzienia i uzyskaniu rehabilitacji.

Jeszcze nie przebrzmiały echa sensacyjnej sprawy Kazimierza Maja — podejrzanego o zabójstwo swej żony Stanisławy. Pisaliśmy o tym człowieku, dyszącym ciężko, podnoszącym się przed sądem z trudem, o jego twarzy, o wyłupiastych oczach, jarzących się gorączką, i skórze żółtej, jak skóra trupa...

14 grudnia sąd ogłosił wyrok uniewinniający: poszlaki były za słabe, by uznać winę podsądnego, który robił wrażenie, że lada chwila stanie przed innym sądem, niż nasz — ludzki...

Maj wrócił do domu 14 grudnia.

Onegdaj wieczór Maj zmarł. **Umarł jak porządny człowiek: w łóżku, w swem własnem mieszkaniu, w otoczeniu rodziny, która kopje kruszyła o jego cześć, na pościeli czystej i własnej.. Maj umarł oczyszczony zupełnie ze strasznego piętna ciążących na nim podejrzeń..**

Podobno ten jedyny w swoim rodzaju podsądny mówił do swej obrończyni i do służby szpitalnej, że chciałby koniecznie sprawy, żeby się oczyścić... Że wcześniej nie może umierać... I zwlókł się z łóżka w więzieniu szpitalnem — ostatkiem sił stanął na chwiejnych nogach przed Wysokim Sądem i ostatniemi spazmami swych chorych płuc składał zeznania...

Gdy został uniewinniony, uważał, że **wolno mu umrzeć.**

I umarł zaraz, gdy tylko przestąpił próg własnego domu...

„Troska nie dawała mu umrzeć" — tak się mówi... Maj dał dowód, że w tem powiedzeniu jest wiele prawdy — że to nie czczy frazes...

Tuż przed skonem był Maj nieprzytomny... Coś mówił o nożach, o jakichś dwóch ludziach.... O krwi...

Nie myślmy o tem. Maj nie żyje. Najwyższa sprawiedliwość umarza wobec niego dochodzenie.

Sprawa zabójstwa Majowej, mimo drugiego trupa, który do akt przybył — nadal jest niewyświetlona. (GL)

Prokurator nie musi być zły...

Prok. Kozłowski prosi o łagodny wymiar kary.

Nasi prokuratorzy, tak bezwzględni i podnoszący groźną, karzącą dłoń oskarżenia publicznego, gdy chodzi o wszelkiego rodzaju zbrodnie i przestępstwa — **są wyrozumiali i łagodni w obliczu istotnego nieszczęścia i ciężkiej niedoli ludzkiej.**

Takich prokuratorów mamy w Łodzi i możemy z nich być dumni.

Niedawno prokurator Joel wnosił **o łagodny wymiar kary** dla matki podrzutka. Kilka tygodni temu prok. Olszewski, widząc, że młody oskarżony nie ma obrońcy, przytoczył **okoliczności łagodzące jego winę,** wczoraj prok. Kozłowski, również w obliczu bardzo wielkiej mizery matki — **prosił sąd o względność.**

Marja Karcz była służącą. Pan Stanisław Pietrzak był i jest zwykłym nicponiem.

Poznali się. Karczówna zaszła w ciążę. Pietrzak kazał jej wyjść na ulicę, żeby sobie uzbierała na „zepsucie". „Państwo" byli względni. Do ostatniej chwili pracowała, potem odbyła poród przez kasę chorych. Z kliniki wyszła za wcześnie: obawiała się, że straci pracę. Jej dobrzy chlebodawcy, mimo wszystko, nie mogli trzymać dziewczynę z niemowlęciem...

Karczówna znalazła się na bruku. Dziecko nie miało co jeść.

Gdy maleństwo miało już trzy tygodnie, Karczówna owinęła je starannie, położyła w klatce przy ulicy schodowej, obok napisała, że **ojcem jest Stanisław Pietrzak i że prosi o litość dla maleństwa.** Z drugiej strony ulicy (działo się to w domu przy Smugowej 2) spoglądała na losy, jakie przeżyć miał mały synek...

Gdy chłopca znaleziono, matka dotąd szła za policjantem, niosącym maleństwo, aż zobaczyła, że mały jest w żłobku.

Nieszczęśliwa matka zdradziła się. Została aresztowana.

Wczoraj stanęła przed sądem.

Prok. Kozłowski wygłosił **dłuższe** przemówienie. Wskazał na niegodziwość Pietrzaka. Prosił o niski wymiar kary dla oskarżonej i zawieszenie wykonania wyroku.

Tak też się stało. **Karczówna skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat.**

Ta rzecz brzmi, jak opowieść wigilijna. A przecież jest to szczera prawda... (G)

Komunikat.

W wyniku sprawy honorowej ja, niżej podpisany przepraszam p. Marka Nehrebeckiego, Inspektora Weteryn. m. Łodzi za wyrządzoną zniewagę na terenie rzeźni.

Stan. Goździk
lek. wet. Rzeźni Miejskiej

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA"

SOBOTA, dnia 17-go grudnia.

11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polsk.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej.
11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący
12.10—13.10: Koncert z płyt gramofonowych
13.10—13.15 Komunikat meteorologiczny.
13.15—13.55: Poranek szkolny ze Lwowa.
13.55—15.15: Przerwa.
15.15—15.25 Komunikat gospodarczy.
15.25—15.35: Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi red. J. Targ.
15.35—16.00: Transmisja ze Lwowa. Słuchowisko p. t. „Czapka niewidka i piłeczka nieruchomka" podług Zbierzchowskiego
16.00—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „Romantyczny Rycerz Polski porozbiorowej (Michał Czaykowski)" — wygłosi dr. Zofja Krzemicka.
17.00—17.40: Muzyka z płyt.
17.40—17.55: Odczyt aktualny.
17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.30: Muzyka lekka z płyt.
18.30—19: Audycja ze studja łódzkiego: W przededniu Święta Łódzkiej Rodziny Radjowej.
18.50—19.20 Rozmaitości
19.20—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: „Na widnokręgu".
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00—22.00: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P.R. pod dyr. St. Nawrota i Konrad Tom (piosenki).
W przerwie: Wiadomości sportowe oraz dodatek do Pras. Dziennika Radj.
22.00—22.05: Komunikat: „Jutro Dzień Łódzkiej Rodziny Radjowej".
22.05—22.40: Koncert Chopinowski w wykonaniu Zygmunta Dygata.
22.40: Koncert życzeń z płyt gramofonowych

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

10.00. PARYŻ. Koncert symf. z udziałem Wandy Landowskiej. Transm. z Konserwatorjum.
20.00. OSLO. „Halte Hulda", opera Cezarego Francka. Tekst Björnsona.
20.00. BERLIN. „Berlin śpiewa".
21.45. PARYŻ. Słuchowisko.
21.45. RZYM. „La vita breve", opera Manuela de Falli.

Z LEGJONU MŁODYCH — ŁÓDŹ.

Komenda m. Łodzi podaje do wiadomości wszystkich kandydatów, że w niedzielę, dnia 18-go b. m., o godz. 9-ej rano odbędzie się uroczystość ślubowania w lokalu Legjonu Młodych przy ulicy Narutowicza Nr. 45.

***

Prosi się o przybycie wszystkich członków na walne zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 18 b. m. o godzinie 10.30 w lokalu Legjonu Młodych przy ul. Narutowicza 45.

BAL MASKOWY W FILHARMONJI.

Dnia 21 stycznia 1933 roku w sali Filharmonji, Narutowicza 20, odbędzie się Bal Maskowy pod nazwą „Tanganilla", z którego całkowity dochód przeznaczony będzie na rzecz Hufców Szkolnych P. W. Duża ilość niespodzianek i atrakcyj oraz fachowa organizacja pozwalają przypuszczać, że będzie to jedna z najbardziej udanych zabaw w tym karnawale, organizowanych przez zarząd **Koła Opieki** nad Hufcami Szkolnemi P. W.

Ciunkiewiczowa skazana na 15 mies. więzienia

z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat. — Przemówienie prokuratora i obrońcy.—Ostatnie słowo oskarżonej

Czy Ciunkiewiczowa wniesie apelację?

Zainteresowanie procesem Ciunkiewiczowej, ze względu na zapowiedź ogłoszenia wyroku, osiągnęło w dniu wczorajszym swój punkt kulminacyjny największa sala sądowa została wypełniona tak szczelnie, że nie można się było wprost przecisnąć.

Jako pierwszy zeznawał przed sądem adjuntk celny z Zbąszynia Franciszek Dąbrowski, sprowadzony telegraficznie do Krakowa.

Przew.: — Świadek przypomina sobie oskarżoną?

— Przypominam sobie.

— Czy pan się nie myli?

— Nie mylę się.

— W czyjem towarzystwie jechała?

— W towarzystwie ministra Baranowskiego.

Dalej świadek opowiada, że w Zbąszyniu ujrzał oskarżoną w przedziale wagonu, a min. Baranowski pokazał mu w korytarzu paszport dyplomatyczny. Min. Baranowski miał dwie walizki, których on nie rewidował, natomiast walizki oskarżonej zbadał pobieżnie. Podniósł tylko róg bielizny, która była tak ułożona

ŻE NIE MÓGŁ STWIERDZIĆ OBECNOŚCI BIŻUTERJI.

Obrońca! — Jaka tam była bielizna.

— Były koszule, kalesony.

Wesołość na sali.

Obrońca: — Kalesony męskie czy damskie?

— **Męsko - damskie...**

Obrońca: — **A czy mnie pan poznaje?**

— Tak.

Okazuje się, że obrońca jechał niedawno przez Zbąszyn

I ŚWIADEK DOKŁADNIE GO ZREWIDOWAŁ.

Zkolei sąd przystąpił do odczytania szeregu dokumentów.

Odczytano więc wykaz, sporządzony przez dr. Zoppotha dla Lloydu, oświadczenie konsulatu niemieckiego dotyczącego przepisów o przewozie walut zagranicznych, opinję policji francuskiej i krakowskiej, listy od przyjaciół do policji krakowskiej, **wydające oskarżonej jaknajlepsze świadectwo itd.**

Obrońca przeciwstawił się odczytaniu zeznań b. narzeczonego oskarżonej Głowińskiego,

KTÓRY BYŁ NOTORYCZNYM ALKOHOLIKIEM

i w chwili pisania swych zeznań nie był zupełnie normalny, mimo to sąd dopuścił te zeznania.

Następnie odczytano list zarządcy majątku Naina oraz list mera Ezy, który wydał oskarżonej jaknajlepszą opinję.

Dalej odczytano zeznania Grochowskiej, zarządczyni Grand Hotelu, która widziała nożyk na stoliku oskarżonej, pożyczyła go sobie na dzień, a gdy go zwracała, w pokoju była policja, która nożyk skonfiskowała.

Na tem sąd zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi.

Prokurator wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zmienił kwalifikację czynu, albowiem na podstawie nowego kodeksu karnego domagał się zastosowania artykułu o usiłowanym oszustwie, **przewidującego karę do 5 lat więzienia.**

Prokurator przeszedł punk po punkcie, dowodząc winę oskarżonej i **domagał się sprawiedliwego wyroku.**

Skolei zabrał głos obrońca Woźniakowski.

Oświadczył on, że ma ręce związane, ponieważ 80 procent aktów, które chciałby przejrzeć, są dla niego zamknięte.

Obrońca omówił całe życie oskarżonej, poczem zbijał wszystkie zarzuty prokuratora.

W ostatniem słowie Ciunkiewiczowa oświadczyła:

— **JESTEM NIEWINNA. WAŁKUJE SIĘ ZBRODNIĘ INNEGO CZŁOWIEKA NA MNIE.**

Trybunał udał się na naradę, poczem po godzinie ogłosił wyrok, uznający Ciunkiewiczową winną usiłowanego uszustwa i skazał ją **na 15 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i zawieszeniem wykonania kary na lat 5 oraz pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5.**

W motywach wyroku sąd uznał oskarżoną winną usiłowanego oszustwa. Jako okoliczności łagodzące uznał dotychczasową niekaralność oskarżonej i ciężkie położenie materjalne, a jako okoliczność obciążającą podanie wysokiej sumy rzekomo jej skradzionej.

Trybunał zaznaczył, że oskarżona winna była jeszcze odpowiadać za wprowadzenie władzy w błąd, jednak ponieważ zbrodnia usiłowanego oszustwa szła dalej, sprawy o wprowadzenie władzy w błąd nie rozpatrywano.

Obrońca zastrzegł sobie kilka dni do namysłu w celu złożenia apelacji.

Nieprawnie pobrane odsetki

przez Kasę chorych m. Łodzi.

Wyrokiem Najwyższego Trybunału administracyjnego z dnia 13 maja 1932 roku L. rej. 4369/30 ustalone zostało, iż Kasy Chorych uprawnione były w czasie od roku 1924 do 1 stycznia 1931 roku do pobierania odsetek zwłoki w wysokości 6 proc. w stosunku rocznym zamiast 24 proc., które w rzeczywistości pobierały.

Na skutek powyższego wyroku oraz odnośnego postulatu stowarzyszeń gospodarczych okręgu izby, izba przemysłowo - handlowa w Łodzi, zwróciła się do zarządu Kasy Chorych w Łodzi z propozycją generalnego załatwienia sprawy tej w tym sensie, aby w wypadkach pobrania przez Kasę Chorych m. Łodzi w wyżej wymienionym okresie czasu nadmiernych odsetek zwłoki, powstała w myśl zacytowanego wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego nadwyżka, zaliczona została poszczególnym przedsiębiorstwom na poczet składek bieżących.

W odnośnem piśmie do Kasy Chorych, Izba daje wyraz przekonaniu, że podobne polubowne załatwienie sprawy może zapobiec licznym sporom, mogącym powstać przez indywidualne dochodzenia praw na drodze sądowej oraz uchronić od ponoszenia związanych z tem kosztów procesu, które w rezultacie ze względu na brzmienie podanego wyżej wyroku obciążyłoby bezwątpienia Kasę Chorych.

Frontem na Zachód — dewizą każdego Polaka

Premjera w Teatrze Miejskim.

„Krzyczcie Chiny".

Łańcuch zdarzeń w 9-ciu ogniwach Sergjusza Tretjakowa. — Inscenizacja Leona Schillera.

„Hankou, d. 17 grudnia. — Wczoraj pomiędzy zamieszkałym tu amerykańskim eksporterem skór, mr. Holeyem a pewnym przewoźnikiem portowym wybuchła sprzeczka o zapłatę, w czasie której mr. Holey wpadł do wody i utonął. W mieście zapanował nastrój trwożliwy. Kapitan stacjonującego w porcie krążownika angielskiego przeprowadził pod konwojem marynarzy wszystkich europejczyków na pokład, poczem zażądał od chińskiego zarządu miasta zadośćuczynienia za śmierć europejczyka. Ponieważ oskarżony oficjalnie o morderstwo przewoźnik zbiegł, zostali skazani na śmierć przez uduszenie dwaj członkowie związku przewoźników; pogrzeb mr. Holeya odbył się na koszt miasta. Po pogrzebie w mieście zapanowały niepokoje. W chwili obecnej krążownik ostrzeliwuje miasto. Powstańcy chińscy otworzyli ogień karabinowy. W mieście dominują nastroje komunistyczne".

***

Takich depesz nadchodzi do każdej redakcji dziennika kilka co miesiąc. Oko czytelnika ślizga się po depeszy... Któż pamięta te dziwne nazwy miast chińskich, generałów i polityków? Kto orjentuje się w tym zawiłym splocie interesów, intryg, podstępów, przekupstw — w całej tej gmatwaninie najstraszliwszej pod słońcem nędzy, najdoskonalszego wyzysku, w tym kotle budzącego się żółtego nacjonalizmu chińskiego, czerwonej agitacji moskiewkiej, czarnym wyzysku międzynarodowego kapitału, militarystyczno-aneksyjnych zapędów japońskich?

Z takiej depeszy, **jednej z tysiąca,** jednej z miljona kart chińskiej aktualnej rzeczywistości skonstruował swą sztukę pisarz sowiecki, Sergjusz Tretjakow.

***

Idea „łańcucha zdarzeń w 9 ogniwach"? Gdyby tę samą sztukę w maleńkiej transkrypcji wystawić w Krakowie w r. 1913, gdyby zamiast portu chińskiego było łódzkie przedmieście, zamiast kapitana marynarki angielskiej — ordynarny cham-policmajster, a zamiast tłumu chińskich kulisów — gromada wygłodzonych włókniarzy — „Krzyczcie Chiny" mogłoby być sztuką nawskroś patrjotyczną, niepodległościową, narodową, ultrapopularną, z tanią łezką romantyczną.

Taką samą sztukę mogliby dziś wystawić nacjonaliści chińscy, hindusi, malajowie, persowie pod władzą Rhiza-Chana, egipcjanie, irlandczycy, słowacy, chorwaci, węgrzy z Siedmiogrodu i nasi mazurzy w Prusach Wschodnich.

Sztuka Tretjakowa pomyślana jest jednak równocześnie i jako bunt chińczyków przeciw najeźdźcy i jako bunt kulisów przeciw wyzyskiwaczom kapitalistycznym. Autor podkreśla wprawdzie w jednem miejscu solidarność międzynarodową proletarjatu, ale w innem stawia w jednym rzędzie bogatego kupca chińskiego Tai-hi, davina (szeryfa miasta, urzędnika burżuazyjnego rządu chińskiego) i biednych kulisów — każe im razem klęczeć przed angielskim kapitanem i błagać o litość i sprawiedliwość. To zbratanie w ogólnonarodowem poniżeniu i nieszczęściu jest jakgdyby równoległe do solidarności białych. Tretjakow nie czyni natomiast próby bratania marynarzy angielskich, synów robotniczych i żółtych kulisów... A może czynił to w Moskwie, a nie we Lwowie, Warszawie i Łodzi?...

Ale momenty nacjonalistyczne w Chinach tak dalece zbiegają się z momentami rewolucji socjalnej, polityka sowiecka tak przedziwnie umie te dwa elementy z sobą na Dalekim Wschodzie powiązać, że sztuka Tretjakowa jest jakgdyby scenicznem echem taktyki Borodina, dawnego sowieckiego doradcy Kuo-min-tangu, ideologicznym odpryskiem „Trzech Zasad" Sunt-Yat-Sena.

„Krzyczcie Chiny" napisane są najoczywiściej dla publiczności sowieckiej, dla najszerszych mas, wychowanych na doskonale przeprowadzonej propagandzie. Bez żadnych skomplikowanych zagadnień i charakterów, prostolinijnie, aż do naiwności... Wszyscy chińczycy są aniołami dobroci i poczciwości, wszyscy europejczycy są kanaljami najgorszego gatunku, zbrodniarzami, łupieżcami bez czci i wiary. Tak zresztą wyobraża sobie Europę zachodnią przeciętny obywatel sowiecki, który w ciągu wielu lat nasłuchał się o naszej podłości i krwiożerczości. Banda białych zbirów uchodzi w Moskwie nie tylko za **symbol** kapitalistycznego społeczeństwa, ale za odbicie rzeczywistości. U nas sprawia to wrażenie karykatury nieudolnej i głupio złośliwej.

Również wiadomo nam, że portowe „społeczeństwo kulisów" tych, którzy urządzali powstanie Tajpingów, bokserów i tysiące tumultów w ostatnich latach, to wprawdzie istotnie zbiorowisko ludzi nieszczęśliwych, głodnych i łupionych przez wyzyskiwaczy chińskich i białych, ale równocześnie jest to element, zawierający wiele przymieszek bandyckich, zbrodniczych, podejrzanych w najwyższym stopniu. Jeśli to znów symbol — to w każdym razie bardzo przesadny i przejaskrawiony.

***

Pozatem, operując już nawet temi dwiema tylko barwami: **czarną i białą,** Tretjakow popełnił, z punktu widzenia reprezentowanej przezeń ideologji, błędy zasadnicze:

Primo: cała ta „burza nad Azją" wybucha wskutek **drobnej awantury** między amerykaninem a przewoźnikiem, co jest, dla uzasadnienia dalszych wypadków, o napięciu niemal historycznem, zbyt błahem wydarzeniem i mało przekonywujące.

Secundo: elementem rewolucyjnym są **przewoźnicy,** czyli niejako **drobni przedsiębiorcy** (lumpenproletarjat), co również nie jest zgodne z światopoglądem Tretjakowa, opierającym się wyłącznie na aktywności **robotników przemysłowych** i

Tertio: samobójstwo boya technie **sentymentalizmem indywidualnym,** całkowicie sprzecznym z ideologją dzisiejszej Rosji.

Ale pomijając cały problem polityczny i społeczny oraz zalety i wady sztuki Tretjakowa, skonstatować należy olbrzymie zwycięstwo reżyserskie **Leona Szyllera.** Takiego spektaklu teatr łódzki jeszcze nie miał, jak długo istnieją jego mury. Scena rozrosła się do niewiarygodnych rozmiarów. Gra zespołowa na najwyższym poziomie. Dynamika scen zbiorowych fenomenalna. Oprawa dekoracyjna **St. Jarockiego** — wspaniała. Tego, zresztą, nie można opisać, to trzeba zobaczyć.

Z pośród postaci, wysuwających się na pierwszy plan akcji, trzeba wymienić pp. **Puchniewską** (stręczycielka dziewcząt), **Chojnacką** (żona kupca francuskiego), **Winawera** (palacz - agitator komunistyczny), **Szyndlera** (student z Kuo-Min-Tangu), **Rzęckiego** (boy na krążowniku angielskim) i **Węgrzyna** (mnich, sprzedający amulety — wspaniała maska).

Zast.

Znana wszechświatowa marka płyt gramofonowych Columbia zaangażowała na wyłączność doskonałego tenora Stefana Witasa, laureata konkursu młodego śpiewaka ucznia Maestra Umberto Macneza. Już pierwsze płyty, naśpiewane przez Stefana Witasa z filmu „Pieśń Nocy" są prawdziwą rewelacją w świecie gramofonowym.

DNI PRZECIWGRUŹLICZE.

Staraniem sekcji odczytowej odbędą się następujące odczyty:

w dniu 17 grudnia r. b. o godzinie 8 wiecz. dla młodzieży rzemieślniczej w resursie rzemieślniczej, ul. Kilińskiego Nr. 123, mówić będzie dr. Kopczyński;

w dniu 18 grudnia r. b. o godz. 12.30 w poł. wygłosi odczyt dr. Gontarski w sali kina Oświatowego;

w dniu 19 grudnia r.b. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Ludowego, Przejazd Nr. 34, wygłosi odczyt dr. Morawski;

w dniu 19 grudnia r. b. o godz. 3.30 po poł. przez radjo na temat „Czy gruźlica jest uleczalną" mówić będzie dr. Anna Margolisowa;

w dniu 21 grudnia r.b. o godz. 7 wieczorem wygłosi odczyt dla policji dr. Kiełmuć.

ZE ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO — ODDZIAŁ W ŁODZI.

Staraniem sekcji pedagogicznej oddziału Z.N.P. w Łodzi w dniu 17 b. m. o godzinie 18.30 w sali związku nauczycielstwa polskiego (Andrzeja 4), p. Jan Jędrzejewski wygłosi odczyt na temat: „Wychowanie gospodarcze w szkole".

Nauczycielstwo, interesujące się tą sprawą proszone jest o jaknajliczniejsze przybycie.

Wstęp na odczyt bezpłatny.

„WESOŁY WIECZÓR" w „MIMOZIE".

Od szeregu dni jedynym tematem rozmów w całem mieście jest zapowiedź otwarcia „Wesołego Wieczoru" w kinie „Mimoza".

Nie mogąc narazie ujawnić pilnie strzeżonych tajemnic zakulisowych, możemy jedynie zapewnić publiczność łódzką, że ujrzy w „Wesołym Wieczorze" w kinie „Mimoza" coś zupełnie nowego, rewelacyjnego i fascynującego.

„Napad", którego nie było...

Autor i reżyser tej wyprawy okazał się człowiekiem o ograniczonej poczytalności.

Rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat

(as) Dziesiątego października dokonany był niezwykle tajemniczy napad na hurtownię tytuniową przy ul. Piotrkowskiej 119. Zofja Kowalska, kierowniczka hurtowni, zawiadomiła policję, że jacyś nieznani sprawcy włamali się do jej pokoju, położonego nad hurtownią, skrępowali ją i zakneblowali jej usta, poczem zrabowali teczkę zawierającą 5.370 złotych i większą ilość papierosów..

Napad był tajemniczy tylko przez kilkanaście minut. Policji bez trudu udało się ustalić, że Kowalska wraz ze swym znajomym i klijentem hurtowni Aleksandrem Karmelitą

sfingowali rabunek.

Karmelita związał ją, zakneblował, wybił szybę w jej pokoju i z teczką pełną banknotów oraz z towarem znikł nad ranem z domu, w którym mieszkała Kowalska..

Cały ten rzekomy napad przeprowadzony był niezwykle naiwnie. Rzecz wydała się sama przez się.

Pieniądze i towar znalazły się..

Oboje aktorów tej tragifarsy policja aresztowała. Kowalska przyznała się do współudziału w „sztuce". Zaznaczyła jednak, że jej głównym autorem i reżyserem był Karmelita. Kowalska zwierzyła się kiedyś Karmelicie, że jako kierowniczka hurtowni

ma manco w kasie.

Brak ten wynosi razem 2.000 zł. Tysiąc złotych skradziono jej. Drugie tysiąc przepadły również nie z jej winy. Wówczas Karmelita wysnuł

plan „napadu"..

Sprawa jest jedyna w swoim rodzaju. Z jednej strony Kowalska: płacze, kryje twarz za kołnierz od płaszcza. Nie śmie wzroku podnieść na nikogo... Jest pełna skruchy, aż żal bierze... Z drugiej strony Karmelita. Siedzi osowiały, spogląda przed siebie wzrokiem bezmyślnym.

Kowalska podaje swe personalja po przez głębokie szlochanie.

Karmelita, z chwilą, gdy otwiera usta —

robi wrażenie nienormalnego.

Nie reaguje na pytania przewodniczącego. Nie „pamięta teraz" kiedy się urodził i ile ma lat. Czy ma dziecko?... Zdaje mu się, że tak. Ile ma lat dziecko: tego on nie wie. Może dwa, może pięć, takie małe dziecko... I robi jakieś

dziwne ruchy dłonią, porusza palcami..

Co do majątku, również nie wie.. Wreszcie oświadcza: tak, tak, tak... Ma mały domek, ale własny... Na Marysińskiej ulicy. Gdy wreszcie przewodniczący zadaje mu pytanie, czy umie czytać, Karmelita odpowiada:

— Co to, to nie. Ja się takiemi rzeczami nie zajmuje...

Prezes z trudem wykłada mu, że chodzi o jego znajomość czytania. Wreszcie podsądny odpowiada:

— Tak na swoje potrzeby, to umiem czytać i pisać...

I znów te gesty ramieniem, dłonią i jakieś wstrząsanie palcami jak wachlarzem.

Akt oskarżenia.

— Czy Kowalska przyznaje się do winy?

— Tak. Przyznaje się do wszystkiego. Wszystko, co jest napisane w akcie oskarżenia, to szczera prawda. Tylko co do tych braków w kasie — to prosi, by sąd jej uwierzył, że ona rzeczywiście ich nie ukradła. Przeciwnie, posądzała pracownicę hurtowni, która jednak została przez sąd uniewinniona, bo Kowalska nie miała zapisanych numerów tych pieniędzy. Drugi tysiąc też powstał nie z jej winy. Wiedziała o tem żona właściciela hurtowni — sama ją prosiła, by się szef o niczem nie dowiedział.

Dawniej był Karmelita zupełnie normalny. Co się z nim obecnie stało — tego Kowalska nie wie i nie rozumie. W miarę odpowiedzi na pytania przewodniczącego — Kowalska uspakaja się...

Słychać tylko zrzadka jej chlipanie. Wtóruje mu płacz trzech kobiet z pierwszego rzędu ław dla publiczności: to płacze matka i dwie siostry Karmelity...

Z Karmelitą jest gorzej. Nie można z niego nic wydostać. Przyznaje się do wszystkiego. Gdy przewodniczący pyta do czego się niby przyznaje, oświadcza, że

u panny Zosi nie było kradzieży..

Poco przychodził do Kowalskiej? W jakim celu?

Karmelita milczy.

— Czy nie kupował tam papierosów?

— Tak. Ale to nie jest cel przecież... O tem, by można było nazwać Karmelitę pełnym błyskotliwości kozerem — niema mowy... Przychodził rozmaicie, rozmaicie...

Sąd postanowił poddać Karmelitę badaniom psychjatrycznym.

Około godziny 4-ej lekarze specjaliści orzekają, iż

poczytalność podsądnego jest ograniczona.

Wobec przyznania się do winy sąd nie przesłuchał świadków.

Po przemówieniach obrończych mec. Kempnera i Brodzkiej — broniących Kowalskiej i Mazurowskiego obrońcy Karmelity, **sąd wyniósł wyrok skazujący oboje po roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat. (G)**

Stanisław Wałàwski.

Gabrjel Narutowicz.

Przemówienie, wygłoszone na Akademji ku czci I Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dnia 16 grudnia 1922 roku popełniono największą zbrodnię, jaką tysiącletnie dzieje nasze widziały. Od kul rewolwerowych fanatyka padł pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjel Narutowicz.

Zbrodnia wywołała grozę, gniew i przerażenie narodu, okryła wstydem dusze, pohańbiła Polskę przed światem.

Dzieje nasze nie znały królobójców. Biały orzeł nie miał nigdy na skrzydłach krwawych plam. Nie budowano Polski skrytobójstwem i mordem.

Zabito człowieka czystego i szlachetnego, postać wielką i piękną, całe życie służącą narodowi. Miłość była motorem jego życia· miłość idei i wielkich celów. Zabito człowieka skromnego, prostego, otwartego, dobrej woli, dalekiego od złości i nienawiści.

Losy Prezydenta Narutowicza wędrowały szlakami tych patrjotów, co od lat stu, jak liście wiatrem pędzone, zapełniały polskością wszystkie zakątki świata.

Po studjach w uniwersytecie petersburskim wyemigrował do Szwajcarji, gdzie stał się znakomitym proresorem, którego wiedza imponowała, charakter budził cześć, patrjotyzm chylił czoła cudzoziemców.

Po zmartwychwstaniu Polski wrócił do niej, by na jej usługi oddać całego siebie. Powołany do rządu, wierzy, że pracą chętną i ofiarną przyczyni się do odbudowy Polski miłości, prawa i zgody.

I oto przeżywa potworny kontrast między marzeniem, a rzeczywistością. Wybranego Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, uosabiającego jej majestat, honor i dostojeństwo obrzuca tłum wyrostków, uzbrojony w pałki i rewolwery, błotem.

Rozpoczyna piekielny tan zaślepione partyjnictwo, nieuleczalna choroba naszych dziejów. Zohydza się najszlachetniejszego człowieka, pluje na niego słowem i pismem, grozi i wyklina. Nazywa się Gabrjela Narutowicza „żydowskim prezydentem", bezwyznaniowcem, świeżo upieczonym Polakiem, elektem Targowicy. Radzi się abdykować pod groźbą potoków krwi.

A pierwszy Prezydent rzuca jako odpowiedź w obecności marszałka sejmu następujące słowa:

„Wymazuję z pamięci wspomnienia o tem, kto przeciw mnie. Godzić trzeba i łagodzić walki, bo państwo w potrzebie".

Ataki jawne i skryte potęgują się. I wreszcie 16 grudnia 1922 roku polska, swoja, przeklęta na wieki ręka krwawi nieskalane dzieje narodu, przeszywając kulą serce, które Polskę jak relikwię na dalekiej obczyźnie nosiło.

Dziesięć lat mija od owego tragicznego dnia. Nad łzami grozy i oburzenia zeszedł czas i ukojenie. Morderca dał życie za życie. Sprawiedliwość boskiego majestatu wydała nad nim sąd. Nie sądźmy go powtórnie, bo nie tu miejsce na sądy!

Krew przelana winna jednak stać się dla nas drogowskazem w życiu politycznem i społecznem.

Jedynie drogą prawa wolno budować, wzmacniać, cementować państwo. Nigdy i pod żadnym pozorem nie może dzierżyć władzy gwałt, bo gwałt rodzi bezprawie, krew woła krwi!

Niewiele brakowało, by po zabójstwie pierwszego Prezydenta nie runęło państwo w odmęt i zbrodnię.

W dniu pogrzebu zapełniał ulice Warszawy tłum groźny, niemy, ponury. W oczach jego paliły się płomienie, wołające o pomstę. Jedno hasło, jeden okrzyk rzucony przelałby rzeki krwi. Przemogło i zwyciężyło sumienie narodowe.

Niech tedy krew przelana będzie nam wiecznym drogowskazem, że tylko posiew zgody, miłości i pojednania zrodzi stokrotny plon mocarstwowej Polsce!

Niech zginie na wieki liberum veto grup i jednostek!

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Na giełdzie.

Jak było do przewidzenia podaż listów zastawnych naskutek uchwalenia przez komisję sejmową projektu przymusowej obniżki oprocentowania wzrasta, przekraczając chłonność rynku.

Współcześnie obserwuje się silny wzrost popytu na zagraniczne pożyczki państwa polskiego, stabilizacyjną i dillonowską. Dlaczego tak się dzieje? Oczywiście poszukujący obligacji pożyczkowych liczą na stałość waluty, w której są one wyrażone: także na ogólną wypłacalność państwa, ponieważ nie ulega wątpliwości, że dla zachowania kredytu musimy prywatnym wierzycielom zagranicznym skrupulatnie płacić ich należności choćby z największym wysiłkiem. Opierają się także na tem, że co do zagranicznych pożyczek państwa jednostronna obniżka oprocentowania jest wogóle nie do pomyślenia; uważa się, że przymus kończy się tam, gdzie chodzi o obcego wierzyciela.

Przy tych założeniach poszukujący polskich obligacji pożyczkowych zupełnie logicznie biorą pod uwagę dwie możliwości:

albo rzeczywista ogólna rendite papierów utrzyma się na poziomie mniej więcej dotychczasowym, wtedy ci, którzy zawczasu uciekli od listu zastawnego do pożyczki zagranicznej zarobią całą różnicę kapitału, o którą spada kurs listów,

albo rendite efektywna papierów obniży się mniej lub więcej, wtedy musi się podnieść kurs pożyczek zagranicznych, zachowujących stałe oprocentowanie a posiadacze ich zarobią różnicę kapitału między kursem aktualnym a przyszłym obligacji.

Takie rozumowanie jest jak widzimy bez zarzutu.

W ten sposób pośrednim skutkiem znanego projektu ustawy jest wzmocnienie położenia posiadaczy pożyczek zagranicznych.

Czy wzmocnienie tendencji dla pożyczek zagranicznych jest w tej chwili istotnie pożądane? Mamy co do tego bardzo poważne wątpliwości.

Nie ulega wątpliwości, że wzmocniony popyt na pożyczki — spowoduje ściągnięcie z zagranicy tych walorów. Rząd nie zechce oficjalnie przeszkadzać takiej repatrjacji naszych pożyczek. Taka repatrjacja w sposób oczywisty kosztuje; powoduje odpływ walut i dewiz zagranicę oraz obciąża bilans płatniczy.

Dr. A. Z.

Kto i jak ma prowadzić księgi.

Związek izb przem.-handl. opracował nowy projekt ustawy.

W związku z aktualnem dla ogółu sfer gospodarczych zagadnieniem, czy i w jakiej mierze liczyć się należy, z koniecznością zaprowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych celem uniknięcia kolizji z art 280 nowego kodeksu karnego, Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi uważa za niezbędne podać w tej sprawie następujące wyjaśnienia.

Bezpośrednio po ogłoszeniu nowego kodeksu karnego (Dz. U. Nr. 60 w lipcu 1932 roku) Izba uznała potrzebę wdrożenia kroków interwencyjnych w tym sensie aby stosowanie rygorów karnych z powodu nieprowadzenia ksiąg handlowych uległo odroczeniu aż do czasu ogłoszenia przepisów przyszłego kodeksu handlowego jednolicie dla całego państwa normującego kwestję, **jakie kategorje przedsiębiorstw i w jaki sposób winny prowadzić prawidłowe księgi.**

Przyłączając się do inicjatywy łódzkiej Izby, związek izb wystąpił z odpowiedniemi przedstawieniami do ministerstwa sprawiedliwości, podnosząc, równocześnie postulat, **by w zaznaczonym okresie przejściowym urzędy prokuratorskie nie wszczynały dochodzeń karnych z powodu przekroczenia art. 280.** Zabiegi te jednak mimo ponownego podjęcia ich w październiku nie dały pozytywnego wyniku, ponieważ ministerstwo sprawiedliwości stanęło na stanowisku, iż **ani w drodze ustawodawczej, ani też faktycznej nie może zgodzić się na odroczenie mocy obowiązującej art. 280.** Formalnie zatem, z uwagi na to stanowisko ministerstwa sprawiedliwości rygory przewidziane w wyżej zacytowanym artykule kodeksu karnego **grożą w obecnym stanie rzeczy wszystkim tym przedsiębiorstwom, które — będąc z mocy prawa obowiązane do posiadania ksiąg — nie prowadziły ich wcale lub też prowadzą w sposób wadliwy.**

Licząc się z wymogami życia oraz zaznaczonem negatywnem stanowiskiem ministerstwa sprawiedliwości, związek izb z uwagi na bezowocność dotychczasowych zabiegów o generalne odroczenie mocy obowiązującej art. 280 zdecydował się wystąpić z **projektem specjalnej ustawy,** któraby możliwie rychło unormowała zagadnienie, **kto i jak ma prowadzić księgi.** Według propozycji, rozważanej w chwili obecnej w łonie Związku, obowiązkowi prowadzenia ksiąg podlegałyby przedsiębiorstwa przemysłowe od I — IV kat. oraz handlowe I i II kat., z wyjątkiem tych przedsiębiorstw które zaliczone są do II kat. handlowej li tylko z powodu sprzedaży towarów, posiadających cechy produkcji wytworniejszej jako też wyszczególnionych w ust. 3 kat. II-ej.

Zarazem związek izb wystąpił do ministerstwa skarbu z postulatem, aby władze skarbowe w czasie przejściowym t. j. aż do czasu wydania projektowanej ustawy **nie kwestjonowały faktu nieprowadzenia ksiąg przez te przedsiębiorstwa, które w myśl omawianego projektu nie są obowiązane do ich prowadzenia.**

O ile chodzi o sam sposób prowadzenia ksiąg, to izba przemysłowo - handlowa w Łodzi ostatnio zgłosiła w tej mierze związkowi izb szczegółowe wnioski, starając się pogodzić postulat przejrzystości i dokładności ksiąg z odpowiedniemi udogodnieniami, pożądanemi w celu ułatwienia i mniejszym przedsiębiorstwom możliwie dokładnego podołania temu obowiązkowi.

Marokko prosi o nadzór.

Podanie będzie rozpatrzone w dniach najbliższych.

15 lipca 1930 roku ogłosił Sąd Handlowy upadłość firmie **„Szlama Marokko"** handel hurtowy towarów włókienniczych z siedzibą przy ulicy Narutowicza nr. 2 w Łodzi.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono wówczas na dzień 10 lipca 1930 roku tymczasowo, sędzią komisarzem zamianował sędziego handlowego Jakóba Pettersa.

Upadłego oddano pod dozór policji.

Według tymczasowego bilansu aktywa zamykały się sumą zł. 88.700 zł. pasywa zaś sumą zł. 137.700. Decyzja z dn. 8 sierpnia 1930 r. sąd zezwolił syndykatowi tymczasowemu masy upadłości na otwarcie składu sukna i kortów i prowadzenie detalicznej sprzedaży pod kierownictwem Szlamy Marokko przy stałej kontroli wierzyciela Birencwajga.

Wreszcie decyzją z dnia 5 maja 1931 r. sąd umorzył postępowanie w sprawie upadłości Marokko, gdyż wierzyciel Bornstein, na żądanie którego zostało upadłość ogłoszona, oświadczył sądowi, że nie rości już żadnych pretensyj, zaś na zebraniu wierzycieli zgłosił jedynie swe pretensje uprzywilejowane **magistrat m. Łodzi.** Prócz magistratu inni wierzyciele nie zgłosili się i wobec tego, zgodnie z wnioskiem syndyka i sędziego komisarza, postępowanie upadłościowego podlegało umorzeniu. Ten stan trwał do dnia wczorajszego, w którym pełnomocnik Szlamy Marokko wniósł podanie o udzielenie firmie odroczenia wypłat na okres 3 miesięcy.

W podaniu tem pełnomocnik petenta nadmienia, iż Marokko prowadzi od 1918 r. handel hurtowy towarów włókienniczych i przez cały czas wywiązywał się nader sumiennie ze swych zobowiązań, mimo trwającego od 3 lat kryzysu gospodarczego.

Spóźniony sezon zimowy spowodował jednak, że nagromadzony na składzie towar nie znalazł zbytu i zamroził całą płynną gotówkę, posiadaną przez petenta.

Jak wynika z załączonego do podania bilansu, pasywa firmy wynoszą zł 76.113, z czego wymagalna w krótkim czasie jest tylko kwota zł. 52.113, natomiast aktywa sięgają kw. zł. 170.551.05 zł., przyczem towar na składzie stanowi równowartość zł. 79.563.05. Nadwyżka aktywów nad pasywami stanowi zł 94.548 zł.

Z bilansu tego nikałoby, że aktywa aż nadto pokrywają długi firmy i tylko wzgląd na nieodpowiednią aurę i brak wskutek tego nabywców zmusza petenta do korzystania z dobrodziejstwa odroczenia wypłat.

W planie sanacji przedsiębiorstwa przewiduje firma realizację posiadanych na składzie towarów, energiczne ściągnięcie należnych jej sum z weksli protestowanych i komornego, przypadającego z 1/4 nieruchomości przy ul. Rzgowskiej 2. Kwotę tę będzie mogła firma zużyć na zaspokojenie długów bez uciekania się do pożyczek na lichwiarski procent.

W końcu Marokko nadmienia, że z uwagi na płynność dochodów, składających się towarów i wpływów z nieruchomości, plan sanacji da się bez trudności w krótkim czasie zrealizować.

Sprawa ta w przedmiocie prośby o udzielenie firmie nadzoru sądowego znajdzie się w najbliższym czasie na wokandzie sądu.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 15 grudnia. Loco 6.00. grudzień 5.85; styczeń 5.85, luty 5.92, marzec 5.99, kwiecień 6.04, maj 6.11, czerwiec 6.15, lipiec 6.18, sierpień 6.24, wrzesień 6.30, październik 6.37.

Nowy Orlean, 15 grudnia. Loco 5.91, styczeń 5.86, marzec 5.98, maj 6.08, lipiec 6.18, październik 6.35, grudzień 5.84.

Liverpool, 15 grudnia. Grudzień 5.08, styczeń 5.08, luty 5.09, marzec 5.10, kwiecień 5.11, maj 5.12, czerwiec 5.12, lipiec 5.13, sierpień 5.13, wrzesień 5.13, październik 5.14, listopad 5.14, grudzień 5.16, styczeń 5.18.

Bawełna egipska: Loco 7.17, grudzień 6.87, styczeń 6.93, marzec 7.06, maj 7.16, lipiec 7.24, październik 7.34, listopad 7.36.

Upper, 15 grudnia Loco 6.82, grudzień 6.64, styczeń 6.58, marzec 6.52, maj 6.50, lipiec 6.50, lipiec 6.50, październik 6.45, listopad 6.44.

Brema, 15 grudnia. Loco 7.24 styczeń 6.85, marzec 7.00, maj 7.12, lipiec 7.23, październik 7.42.

Aleksandrja, 15 grudnia. Styczeń 13.49, marzec 13.78, maj 13.98, listopad 14.49. Ashmouni: grudzień 11.75, luty 11.65, kwiecień 1159, czerwiec 11.54, październik 11.44.

REORGANIZACJA GOSPODARKI DEWIZOWEJ W DANJI.

Rząd duński wniósł do parlamentu projekt ustawy, zmieniającej dotychczasową gospodarkę dewizowa. Podczas gdy dotychczas minister handlu decydował we wszystkich sprawach importu towarów, to według nowej ustawy mają być ustalone w sposób bardzo szczegółowy te gatunki towarów i artykułów importowanych do Danji, których przywóz musiałby się opierać na zezwoleniach walutowych. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem obrad Folketingu i w najbliższym czasie projektowane przez rząd zmiany mają być uchwalone.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważnie utrzymana. Jedynie mocniej kształtował się kurs dewizy na Londyn. Obroty były niewielkie. Notowano: Gdańsk 173.35, Holandja 358.95 (+10), Londyn 29.55—29.56 (+16), Nowy Jork 8.925, kabel Nowy Jork 8.929, Paryż 34.85, Praga 26.43, Szwajcarja 171.80 (+5). Tranzakcje nienotowane: Sztokholm 161 (+50), Włochy 15.70, Belgja 123.70 w żądaniu; w obrotach międzybankowych Berlin 212.50. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 212, dolar gotówkowy 8.94, dolar złoty 8.98, rubel złoty 4.63.50 (+100), rubel srebrny 1.33 (—2), bilon 0.55.

AKCJE. Na rynku akcyjnym papiery dywidendowe w zaniedbaniu. Notowano: Bank Polski 86.50, Ostrowieckie 26, za Starachowice chciano płacić 6.75.

PAPIERY PROCENTOWE. W dziale papierów prywatnych lokacyjnych dał się zauważyć dość znaczny spadek kursów, zarówno pożyczek miejskich jak i ziemskich. Lekką zniżkę wykazały również pożyczki waluty dolarowej. Pomimo obniżenia kursów dużych obrotów dokonano 7 proc. pożyczką stabilizacyjną do 150 tys. dolarów i 8 proc. listami m. Warszawy do 500 tysięcy złotych. Na giełdzie papierów panuje w dalszym ciągu dość znaczne ożywienie. Notowano: 4 proc. dolarowa 51.60—51.75 (—100), 4 proc. poż. inwestycyjna 99—98.50 (—100), 5 proc. konwersyjna 40 (—25), 6 proc. dolarowa 57.25—57 (—75), 7 proc. stabilizacyjna 54.13—53—53.50 (—113), odcinki po 500 dol. 53.75—54 (—100), 4 i pół proc. ziemskie 33.50—33.25 (+25), 4 i pół proc. m. Warszawy 40 (—100), 5 proc. m. Warszawy 43.50 (—150), 8 proc. Warszawy 44—41.50—42.25 (—175), 8 proc. m. Kalisza 44, 10 proc. m. Radomia 41, 10 proc. m. Siedlec 38.50. Tranzakcje nienotowane: 10 proc. kolejowa — 99, 3 proc. budowlana 38.25 (—100), 7 proc. poż. śląska 42.50—42 (—100). 8 proc. dillonowska 59.75—59 (—200), 4 i pół proc. m. Warszawy 41, za 4 proc. ziemskie chciano płacić 26, za 7 proc. ziemskie dolarowe żądano 37.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1.146 ton, w tem żyta 300 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standart I-szy 15.25—15.75, standart II-gi 15—15.25, pszenica jara czerwona szklista 26.25—26.75, pszenica jednolita 25.50—26, pszenica zbierana 25—25.50 owies jednolity 15—16, zbierany 14—14.50, jęczmień na kaszę 13.50—14, jęczmień browarny 15.50—16.50, gryka 15—16, proso 17—18.50 groch polny jadalny 23—25, groch Victoria 25—30, wyka 15.50—16.50, peluszka 15—16, łubin niebieski 8—8.50, rzepak zimowy 48—50, siemie lniane bazis 38—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110—125, koniczyna biała surowa 90—120, koniczyna biał bez kanianki o czystości 97 proc. 130—180, ziemniaki jadalne 3.50—4, mąka pszenna luksusiwa 43—48, mąka pszenna 4/0 38—43, mąka żytnia pytlowa 25—27, mąka żytnia sitkowa razowa 20—21.50, otręby pszenne szałe 9.75—10.25, otręby średnie 9.25—9.75. żytnie 8.50—9.50, kuchy lniane 20.50—21, rzepakowe 15.75—16.25, kuchy słonecznikowe 16.50—17.

Znaczne uspokojenie

na rynku walut i listów zastawnych.

(gl) Dezorjentacja, chaos i niemal panika, jaka panowała na rynku 8-procentowych listów zastawnych m Łodzi od dnia wczorajszego, jeśli nie ustała zupełnie, to w każdym razie przekroczyła natężenie maksymalne. Na całym froncie daje się odczuć pewne odprężenie i uspokojenie. Podaż, mająca onegdaj jeszcze charakter wyzbywania się za wszelką cenę tych papierów, już wczoraj osłabła znacznie, a kurs podniósł się. Notowano: 42.50—43.50 przyczem są wszelkie dane, że ceny pójdą wgó. i że rynek jest na drodze do stabilizacji.

Dolar wykazał wczoraj tendencję nieco mocniejszą, przy kursie 8.92 — 8.94. Podaż słabsza.

Funty angielskie są w dalszym ciągu mocne. Na giełdzie urzedowej kurs kształtował się w granicach 29.65, w obrotach prywatnych notowano: 29.70 — 29.75.

Inne waluty bez zmiany.

Gdyby nie było na świecie miłości

— zniknęłaby sztuka, nie mógłby istnieć przemysł, nie byłoby odkryć naukowych, zlikwidowanoby bibljoteki, muzea i teatry.

Bez miłości kobieta żyć nie może

Na zebraniu nauczycielek w kolegjum kobiet, które odbyło się w Filadelfji, omawiano sprawę wzajemnego stosunku między młodymi reprezentantami obojga płci. Kilka z referentek wypowiedziało się, że **współczesna młoda panna nie wierzy w istnienie idealnej miłości.** Dla niej miłość stała się swego rodzaju sportem, lub też zabawą. Młodzież współczesna stała się cyniczna i bezceremonjalna, pod płaszczykiem rafinerji i kultury współczesnej ukrywa ona swoje uczucia. Miłość współczsnej młodzieży jest praktyczna i celowa. Jeśli ktoś z młodzieży popełni nieraz jakiś nierozważny krok, nie jest to konsekwencją jakiegos głębszego uczucia, lecz podyktowane zazwyczaj bywa chęcią wyróżnienia się, lub też **uzyskania popularności wśród znajomych.** Wiele ze współczesnych dziewcząt udaje wielką miłość do tego czy innego mężczyzny, jedynie by zabrać koleżance ich objekt miłości. Lubują się one w robieniu na złość swoim koleżankom, by móc jej wykazać przytem swoją wyższość, lub większą siłę przyciągania mężczyzn.

Nie wszystkie jednak referentki biorące udział w ten zebraniu były tak pesymistycznie usposobione. Pewna dama, piastująca godność prezydentki stowarzyszenia kobiet, poprostu wyśmiała się z mniemania, że na świecie niema więcej miłości romantycznej.

— Gdyby miłość romantyczna znikła ze świata — mówiła owa dama — **czy wiecie jak świat wówczas by wyglądał? Wszystkie salony piękności zostałyby pewnego poranka zamknięte, wszyscy fabrykanci kosmetyków musieliby popełnić samobójstwa. Wraz z miłością zginęłaby ze świata sztuka, poezja, dramat, romans, teatr i opera, dancingi świeciłyby pustkami, przemysł kinomatograficzny zbankrutowałby prędko, wszystkie miejsca rozrywkowe, nie wyłączając placów sportowych w trzech czwartych byłyby puste, nawet bibljoteki, parki i muzea ucierpiałyby silnie Nawet koncerty klasycznej muzyki, oraz wykłady filozofji ścisłej, utraciłyby połowę swych audytorjów, gdyż i w tych wypadkach połowa publiczności przychodząca do sal wykładowych, lub koncertowych, ma na celu nie korzyść duchową, lecz miłość.**

— Miłość romantyczna jest zjawiskiem, które nie może zniknąć z powierzchni ziemi, bowiem egzystencja prawie całego świata oparta jest na miłości. **Połowa wszystkich przemysłów czerpie swoje soki żywotne z miłości, połowa produkcji okazałaby się zbyteczną** — gdyż wiele produktów mających na celu podniesienie urody, wdzięków czaru kobiety, nie znalazłoby zastosowania w życiu.

— Czy zauważyliście, jak współczesna panna mówi o miłości? Kręci nosem, kpi z każdego zakochanego. Romeo jest dla niej idjotą, a Julja nieokrzesaną głupią gąską wiejską. Pomimo to jednak, sama przesiąknięta jest nawskroś temi „idjotyzmami", chociaż bardzo rzadko zdaje ona sobie z tego sprawę. W jednej z moich kolegjów byłam kiedyś świadkiem, jak pewna słuchaczka sparodjowała scenę miłosną Romea i Julji na balkonie. Było w tem tyle komizmu, że nietylko słuchaczki śmiały sie do rozpuku, lecz nawet ją nie mogłam powstrzymać się od śmiechu. Po kilku godzinach ta sama dziewuszka otrzymała list z domu. Po przeczytaniu tego listu **dostała histerji, następnie zemdlała, że trudno było ją docucić.** Kazałam ją odprowadzić do pokoju i położyć do łóżka.

W liście tym, który stał się powodem takiej niebywałej desperacji, młodsza jej siostrzyczka pisała, że Rudi, syn jakiegoś kupca z miasteczka rodzinnego mojej pupilki, romansuje z córką drogisty. Zorjentowałam się momentalnie, że ów **Rudi jest umiłowanym mojej studentki.**

Gdy po krótkim czasie poszłam odwiedzić chorą, leżała ona w łóżku z rozwichrzonemi włosami i z napuchniętemi z płaczu oczyma. Podałam jej list i zapytałam; **„Czy to z powodu owego Rudi?"** Odpowiedziała mi twierdząco, i znów zaczęła histerycznie płakać. Przestraszyłam się nie na żarty. Pragnąc ją rozerwać, przypomniałam jej odegraną niedawną scenę, w której dała wyraz swojego negatywnego stosunku do miłości. Zawstydzona dziewczyna odpowiedziała, wówczas stanowczym i energicznym głosem: **„Niech się dzieje co chce, lecz ja mego Rudi się nie wyrzeknę.**

— Otóż takie, powiedziała owa przełożona — jest stanowisko współczesnych panien. Śmieją się one z miłości, parodjują język i gesty zakochanych dopóty, dopóki w grę nie wchodzi ich własne serce. W moich oczach pseudo-współczesne zapatrywania młodzieży na miłość, to tylko **udawanie i fałsz, komedjanctwo dla otoczenia,** gdy w istocie, dusze **ich pragną i łakną prawdziwej romantycznej miłości, ze wszystkiemi akcesorjami, jak to uprawiały ich babki i prababki.**

— Dzisiejsza miłość — twierdził jeden z profesorów — uwarunkowana jest konkurencją innych zainteresowań. Młodzież współczesna zbyt pochłonięta jest wielu zjawiskami ostatniej doby, by mogła sobie pozwolić na długotrwałe romantyczne przeżycia. Niema dziś czasu na długie epistoły pisane po nocach, niema też czasu na wysiadywanie w świetle księżyca, **dzisiejsi ludzie są zbyt nerwowi i zanadto zajęci sportem, studjami i innemi problematami, tak, że dla miłości poprostu nie zostaje czasu.** A jednak miłość jest ostatecznem dążeniem i ambicją człowieka. Po lotach w stratosferę i przez oceany człowiek wraca na ziemię i tutaj **szuka miłości i przystani dla spokojnego życia na łonie rodziny.**

Ongiś miłość była jedynym dążeniem i pragnieniem kobiety, miłość była alfą i omegą jej życia. Dziś, prócz miłości, posiada ona jeszcze wiele ambicji. Częstokroć, wobec natłoku zainteresowań miłość zostaje wyrugowana z jej życia, lecz prędzej, czy później **wykwita ona w jej sercu, dając jej nieznany świat wrażeń i przeżyć.** Dla kobiety z ubiegłego stulecia miłość była **pierwszem uczuciem i przeżyciem,** dla kobiety współczesnej, rzec można, miłość jest **ostatniem przeżyciem.** Dawna kobieta kochała tylko raz jeden, współczesna kobieta **kocha dziesięć, czasami dwadzieścia razy, lecz prawdziwa miłość jest zawsze ta ostatnia.**

Współczesna panna rozprawia o wszystkiem, poruszając ze swobodą sprawy, przy których dawniejsze kobiety rumieniły się, nawet wówczas, gdy miały już wnuków. Chce ona o wszystkiem wiedzieć, wszystko wypróbować i przeżyć, nawet miłość staje się dla niej tylko doświadczeniem, aż nareszcie zostaje ona złowiona w sieci prawdziwej miłości. Wówczas **zmienia się ona nie do poznania.** Staje się zamyślona, **rozmarzona, wstydliwa i każdy obłoczek, jaki występuje na czole jej ukochanego, wywołuje u niej niepokój.** Miłość romantyczna jeszcze nie umarła. Nawet w najwyższych drapaczach chmur, w najbardziej zaludnionych miastach świata, wśród największego wirwaru różnych stolic Europy i Ameryki, jeszcze dziś spotkać można młode dziewczęta, wzdychające za młodymi ludźmi i które w cichości i smutku czekają, póki zjawi się ich wybranek serca, by móc się z nim połączyć dozgonnym węzłem miłości.

Yes.

Z SALI MALINOWEJ i CUKIERENKI GRAND - HOTELU.

Jak się dowiadujemy, Sala Malinowa i Cukierenka Grand-Hotelu przechodzi z dniem 1-go stycznia 1933 roku w ręce nowych dzierżawców pp. Pileckiego i Walkowskiego.

Powyżsi dzierżawcy są znani na gruncie łódzkim jako pierwszorzędni fachowcy z dziedziny restauracyjnej. Zamierzają oni przeprowadzić różne inowacje w Malinowej. Możemy się już podzielić wiadomością, że przy Sali Malinowej zostanie wprowadzony Coctail-Bar na wzór barów, które istnieją przy największych dancingach stolicy. Pozatem nowy zarząd będzie dbał o wprowadzenie efektów świetlnych na sali, które wprowadzą miły nastrój, tembardziej, że zostały zaangażowane pierwszorzędna orkiestra dancingowa oraz atrakcyjny program. O dalszych zamierzeniach podamy w najbliższych dniach.

Sądzimy, że obecnie powróci Sala Malinowa na dawne dobre tory i stanie się ulubionem miejscem rozrywkowem elity łódzkiej publiczności.

Wystawa obrazów St. Dobrzyńskiego.

Stoi przy warsztacie tkackim, uważna, spracowana — a czas i białe nitki srebrzą jej włosy.

Z bukiecikiem fiołków, przyczepionym do bluzki (pod którą nierówno uderza serce) śpieszy na swoje pierwsze rendez - vous do dalekiego parku, gdzie rankiem błogosławieństwo spojrzeń matczynych uśmiechało się do dzieci, budujących zamki z piasku.

Białym kornetem pocieszenia nachyla się nad łożem majaczącego w gorączce mężczyzny.

Zapatrzona w kabałę fantastycznych formułek, ślęczy w laboratorjach, krząta się za ladą, trudzi się przy maszynie, wygłasza płomienne przemowy w sądach — pracuje, kocha, cierpi i raduje się życiem: **kobieta współczesna.**

A w lustrzanych kawiarniach, w dyskretnych buduarach, pachnących perwersją i perfumami Coty'ego, nudzi się, pogrążona w spleenie i miękkości swych futer: **pani z dancingu.**

Papuzie, barwne szmatki i papuzi móżdżek; poza, znudzenie, niezdolność do gorętszych uczuć, zamienianie wszystkiego wartościowego w taniość efektu — oto charaktorystyka pięknej pani współczesnego salonu.

Nazwano Stanisława Dobrzyńskiego malarzem kobiety. Uważam tę nomenklaturę za nieścisłą. Rasowy ten i utalentowany artysta — to przedewszystkiem piewca **damy dancingowej.** Jej poświęca on najlepszą cząstkę swego bogatego talentu; dla niej rozbarwia swą paletę soczystością fjoletów, cynobru i kobaltu. Jej ofiaruje wykwint swego pierwszorzędnie sharmonizowanego rysunku.

Niewiadomo, ile w tem wrodzonej pasji artysty, a ile... ukrytej ironji. Niewiadomo, ile hołdu, złożonego u stóp pięknej pani, a ile salonowej satyry. Jeśli bowiem Stanisław Dobrzyński stylizuje malarsko ilustrując to, co jest samo przez się wykwintem stylizacji i kwintesencją sztuczności: panią z dancingu, nie znaczy to, że autor entuzjazmuje się duchową wartością swoich modeli. Zbyt bystrym jest bowiem obserwatorem, ażeby tego nie zauważyć i nie wyciągnać wniosków...

A przecież ironja stanowi dominantę tworzywa fematologicznego jego wielu prac (nie mówiąc o jej kwintesencji: karykaturach). Ileż zacięcia satyrycznego zamykają w sobie tak wymowne w swej fabule i fakturze obrazki rodzajowe, jak „Pesymista", „Gigolo", „Rumba"!

Lecz nawet wówczas, gdy utalentowany malarz uśmiecha się kącikami warg, patrząc na obleśne zaloty starców, emablujących współczesną Zuzannę, gdy falistością niezrównanych linij ironizuje kolorowo ze snobizmu stylizowanej wampirzycy — wsłuchany w rytm współczesności, — nie może nie dosłyszeć najważniejszego jego akordu, którego nie zgłuszą ani Jazz - band najhuczniejszy, ani najbardziej perlące uśmiechy beztroski.

Oto gdzieś, zdaleka — we mgle dalekich zaułków, w melancholji opustoszałych fabryk, stroi swe instrumenty — gotowa wmieszać się lada chwila w ogólny koncert — Muza pracy i buntu...

Z wieczornego mroku, z alei ogłuchłych fabryk kroczy ku nam groźny zwid: **„Kryzys".** Ma na sobie szmaty, a płomień nędzy i nienawiści w oczach.

Stanisław Dobrzyński w świetnej tej pracy wykazał potężne ewenementy swego talentu. Jeśli chodzi o samą technikę malarską (pomijamy już bowiem walory ideologiczne) musimy stwierdzić, że „Kryzys" Dobrzyńskiego jest prawdziwem arcydziełem ekspresji i wzorem, jak mało potrzeba prawdziwie utalentowanemu artyście środków, aby wyciągnąć ze swego dzieła maximum efektu.

Streszczajmy się. Wystawa prac malarskich, urządzona w gustownej sali „Casina", stoi naprawdę na europejskim poziomie: jest dowodem rzetelności pracy, a przedewszystkiem bogatego talentu, szerokiej inwencji i głębokiej (choć nie zawsze przez laika dostrzeżonej) filozofji artystycznej Stanisława Dobrzyńskiego.

Matowy jedwab sztuczny

Spór o prawo korzystania z patentowanego wynalazku.

Na wczorajszej sesji znalazła się skarga powodowa w sprawie handlowej, złożona przez rzecznika firmy „Borwisz“ Gdańsko-Polskiej fabryki Sztucznego Jedwabiu, Sp. Akc., przeciwko firmie **„Courtauld's Ltd.“**

Do akt sprawy firma powodowa załączyła patent, z którego wynika, że powód zastrzegł sobie na Polskę sposób otrzymywania sztucznego jedwabiu o matowym wyglądzie, przez dodanie w odpowiedniej ilości olei, tłuszczów, lub mydła. Tymczasem firma pozwana sprzedaje sztuczny jedwab o matowym wyglądzie wyprodukowany, jak się okazało z ekspertyzy, w sposób zastrzeżony wyłącznie na rzecz powoda.

Wobec powyższego, zastrzegając sobie prawo dochodzenia szkód i strat, względnie niesłusznego zbogacenia się, prosi sąd o wzbronienie pozwanej firmie wyrobu oraz sprzedaży sztucznego jedwabiu o matowym wyglądzie wyrabianego sposobem zastrzeżonym wyłącznie na rzecz powoda.

Ponadto prosiła firma powoda o zabezpieczenie powództwa przez opieczętowanie sprzedawanego jedwabiu, znajdującego się u H. Halperna, zam. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 73.

Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Z. Ruszkowski, w asystencji sędziego handlowego Weigta i Goldsteina, sekretarzował apl. Reicher.

Pełnom. powódki popierał powództwo i wyjaśnił, że f-ma powodowa uzyskała patent, na mocy którego zastrzeżone zostało prawo wyłącznego sposobu fabrykacji. Uzyskany przez powódkę patent uprawnia ją do ścigania wszystkich, którzy wyrabiają przędzę sposobem patentowo zastrzeżonym.

Ekspertyza przeprowadzona przez zakład badania surowców przy Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi wykazała, że matowy wygląd przędzy kwestjonowanej firmy pozwanej osiągnięty został przez zastosowanie sposobu patentowo zastrzeżonego na rzecz firmy „Borvisk“. Powódka nie ma możności ścigać sprzedawców tej przędzy, gdyż w razie wdrożenia odpowiednich kroków, sprzedawców, firma powodowa zawsze mogłaby zmienić. W danym wypadku pozew został doreczony powódce w Anglji.

W konkluzji pełnom. petenta wnosił o przeprowadzenie ekspertyzy, która ustali sposób wyrobu przędzy quaestionis.

Pełnom. pozwanej firmy wnosił o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów.

W przemówieniu swem wyjaśnił sądowi, że firma pozwana sama nigdy wprost do Polski bezpośrednio nie sprzedawała ani też nie sprzedaje swojej przędzy, a będąc dużą światową firmą, nie ma możności skontrolować, czy jakaś partja przędzy jej wyrobu trafi do Polski, czy nie, do czego zresztą nie jest obowiązana; dalej adwokat wyjaśnia, że firmę jego nic nie obchodzi, jeśli sprzedana przędza drogą pośrednią trafi do Polski, nie ma bowiem nawet możności przeprowadzenia odpowiedniej kontroli. Halpern nie jest przedstawicielem firmy pozwanej. Powództwo zostało źle wytoczone od samego początku, należało bowiem skarżyć firmę „Lustre Fibres“ lub Halperna. Przędzę o matowym wyglądzie można zawsze wyrabiać.

Wreszcie pełnom. pozwanej firmy oponuje przeciwko przeprowadzeniu ekspertyzy, która byłaby b. skomplikowana. Wnosił o oddalenie powództwa.

Po dłuższej replice z obu stron, sąd odroczył ogłoszenie sentencji wyroku na dni kilka.

KSIĘGOWOŚĆ UPROSZCZONA.

Nowy kodeks karny z roku 1932, obowiązujący od 1.IX r. b., ustala w art. 280 i 281 specjalne sankcje karne dla osób, które, mając obowiązek prowadzenia księgowości kupieckiej, nie prowadzą jej wcale, prowadzą wadliwie, albo w sposób niezgodny z prawdą. Pierwsze dwa wypadki mogą spowodować karę aresztu do 6-ciu miesięcy, trzeci karę więzienia do lat 5-ciu.

Ponieważ z kodeksu handlowego wynika, że każdy handlujący powinien prowadzić przepisowe księgi handlowe, w konsekwencji obu powyższych przepisów powstaje potrzeba prowadzenia ksiąg handlowych również przez wszystkich kupców kategoryj II, III i IV, jako też przemysłowców kategoryj 5, 6, 7 i 8-ej.

Bardziej szczegółowych wiadomości o charakterze ogólnym w sprawie księgowości uproszczonej można zaczerpnąć ze znajdującej się już w handlu broszury p. t. „Księgowość uproszczona“, wydanej nakładem księgarni „Czytaj“ w Łodzi.

SPORT

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

SOBOTA:

Zebrania. W lokalu S.K.S-u przy ulicy Skwerowej Nr. 1 od godz. 17-ej doroczne walne zgromaodzenie Ł.O.K.S.

NIEDZIELA:

Zapaśnictwo. Sala „Unji“ przy ulicy Kątnej Nr. 2, o godz. 12-ej mecz zapaśniczy o drużynowe mistrzostwo okręgu: Unja — Wima.

Zebrania. W sali „Oratorjum“ doroczne walne zebranie Ł.O.Z.T.G.

Wiadomości bokserskie.

K.P. Zjednoczone przeprowadził w składzie swej drużyny na mecz ze Skodą w Warszawie zmianę w wadze średniej, w której zamiast proponowanego poprzednio Lipca wystąpi Stahl II z I.K.P. Przeciwnikiem Stahla będzie Pisarski. Pozatem z ciekawszych walk odbędą się spotkania: Brzęczek — Pollak, Bąkowski — Marczewski, Rajnert — Seweryniak i Jaskóła — Anaczak.

— Bokserzy łódzkiego Hakoahu, którzy trenują systematycznie, wystąpią po raz pierwszy w styczniu w I-szym kroku bokserskim, do którego Hakoah zgłosi 8-miu zawodników. Z pośród nich najlepsze nadzieje rokują Pantyl w wadze muszej, Klajn w wadze koguciej i Morgenstern w wadze półciężkiej.

ŚWIĘTO NARODOWE JUGOSŁAWJI.



17 grudnia obchodzi Jugosławja 44 rocznicę urodzin króla Aleksandra jako święto narodowe. Król Aleksander jest drugim synem króla Piotra I-go Oswobodziciela. Monarcha pochodzi z dynastji Karadżordżiewiczów. Król Aleksander przyczynił się do zjednoczenia ludów serbskiego, słowiańskiego i chorwackiego w jeden naród jugosłowiański. Znany on jest ze swych sympatji dla narodu polskiego.

Frontem na Zachód — dewizą każdego Polaka

OGŁOSZENIE.

Nadzorca sądowy firmy „Maks Burakowski“ podaje niniejszem do wiadomości wierzycieli powyższej firmy, że w dniu 30 grudnia 1932 r. o godz. 12 w południe w Sądzie Okręgowym w Łodzi pokój Nr. 15, odbędzie się sprawdzenie wierzytelności w celu ustalenia listy wierzycieli.

Lista sprawdzonych wierzycieli będzie wyłożona w wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 4 stycznia 1933 r.

W myśl art. 42 Rozporz. Prezyd. Rzeczyp. od daty wyłożenia listy, osoby interesowane mogą zaskarżyć w terminie siedmiodniowym postanowienia nadzorcy sądowego co do wciągnięcia wierzytelności na listę, do Sędziego Komisarza, który spór ostatecznie rozstrzyga.

Rozstrzygnięcie Sędziego - Komisarza nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przez sąd właściwy.

ALEKSANDER FAJNER
Nadzorca Sądowy.

Do akt Nr. 717 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 96-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 13, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Alfreda Vogla i składających się z maszyny do pisania i mebli, oszacowanych na sumę zł. 1850.

Łódź, dnia 12 grudnia 1932 r.

Komornik: St. GÓRSKI.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny, Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

APTECZNY skład kupię od zaraz. Oferty do administracji pod „I. D." 18

FRYZJERSKĄ miskę do mycia głowy używaną kupię. Dzwonić tel. 185-51.

Lokale

KAWALERKĘ dwuokienną umeblowaną z klatki schodowej z pościelą, praniem oddam. Kilińskiego 46, I p. fr. m. 3.

DO WYNAJĘCIA słoneczny pokój z kuchnią, ul. Poznańska 12. Dozorca wskaże.

POKÓJ frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, front m. 10 9—10, 2—4, 7 — 8 wiecz.

POKÓJ z kuchnią, frontowe z balkonem, II p. odstąpię. Cegielniana 59, m. 12.

POSZUKUJĘ 2 pokoi lub 1 z poczekalnią do użytku tylko w ciągu dnia. Oferty sub „Centrum". 18

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje frontowe, parter, z eleganckiem wejściem, ul. Piotrkowska, w najlepszym punkcie, nadające się dla p. doktorów, adwokatów, rejentów i t. p. Oferty „A. Z."

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe i fabryczne. Pokoje umeblowane, z klatki schodowej, od zł. 25. Poleca „Lokumpol", Piotrkowska 55.

ODDAM 2 pokoje umeblowane, oddzielne wejście, używalność kuchni. — Śródmiejska 7. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ z niekrępującem wejściem z używalnością telefonu, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. Kościuszki 39, m. 6.

DO WYNAJĘCIA mały umeblowany pokój z oddzielnem wejściem, centralnem ogrzewaniem. Piłsudskiego 76 m. 16.

OKAZYJNIE do sprzedania sypialnia jaworowa, kuchnia kompletnie urządzona, wieszak i obrazy. Wiadomość Moniuszki 11, m. 15. 18

POKÓJ umeblowany, słoneczny ze wszelkiemi wygodami z niekrępującem wejściem z utrzymaniem lub bez do wynajęcia, Lipowa 20. m. 5, front, II piętro.

4 POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami od zaraz do wynajęcia. Ul. Przejazd 30, m. 22, tel. 126-56.

DO WYNAJĘCIA pokój z oddzielnem wejściem z mebl. lub bez. 6-go Sierpnia 30, m. 9.

POKÓJ z niekrępującem wejściem z używalnością telefonu do wynajęcia. Piotrkowska 37, m. 8.

JEST do wynajęcia lokal farbiarni składający się z jednej dużej sali, pakowni, kotłowni, kantorku i stajni. Wiadomość ul. Leszno 34, u gospodarza.

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią i wygodami z podaniem komornego sub: „Lux". 8

POKÓJ umeblowany z telefonem dla solidnego pana do wynajęcia. Skwerowa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4 po poł.

Posady

POTRZEBNA fryzjerka. Przejazd 22.

MADEMOISELLE Majerczyk, licenciee es lettres (sorbonne) donne des lecons de francais tel. 113-19. 10

NIANIA wykwalifikowana do 5-cio miesięcznego dziecka poszukiwana. Dr. Adelfang, Narutowicza 42.

OSOBY piśmienne otrzymają pracę w miejscu zamieszkania. Oferty: Ostrołęka, „Nowe Życie".

INTELIGENTNA panna z dobrego domu, gimnazjalnem wykształceniem, muzyką, świadectwami (ewentualna pomoc w gospodarstwie) poszukuje kondycji w solidnym domu. Dzwonić — 211-34.

BUCHALTER - bilansista z długoletnią praktyką poszukuje posady stałej, lub też zajęcia na godziny. Wymagania skromne. Łask. oferty pod „J. U." do „Republiki".

Nauka i wychowanie

NAUCZYCIEL gimnazjum udziela korepetycji (matematyka) w zakresie 8 klas. Ceny b. niskie. Oferty sub „Matematyk".

NIEMIECKIEJ konwersacji udzielam gruntownie i niedrogo. Wiadomość Wólczańska 62, mieszk. 5, od godz. 2—3 i 8—9 wiecz. Telefon 142-55. 30

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand. Traugutta Nr. 2, I p. fr.

Zdrojowiska

„ŚRÓDBOROWIANKA" Zakład wypoczynkowy w Śródborowie podaje do wiadomości, iż w najbliższych dniach nastąpi otwarcie wielkiego, komfortowego salonu towarzyskiego. 22

KRYNICA: Pensjonatu Belweder obecnie nie prowadzę. Kornowa skrytka 23. 21

KRYNICA: Pensjonaty Marja - Małgorzata, telefon 121 centrum, pełny komfort otwarte cały rok, hole korytarze grzane centralne ogrzewanie wodne. Dzierżawczyni Kornowa, dawniej Belweder. Bagatela nocą nieczynna. 21

IDEALNY pobyt wypoczynkowy! Sanatorjum „Salus", Kraków. Przyrodolecznictwo. — Ceny niskie. 20

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

FARBIARNIA z kotłem parowym i maszyną obecnie w trybie, do wydzierżawienia. Of. sub „Dzierżawa". 18

Zagubione dokum.

SZYMCZYK Stanisław, rocznik 1895, zagubił książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną, paszport zagraniczny. 18

ŁOMIŃSKI Ryszard zgubił książeczkę Kasy Chorych, legitymację zapomogową i dowód tożsamości. Wrzesińska 15

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: **Administracja:** 122-14. **Redakcja:** Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"

w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie: z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. **CENY OGŁOSZEŃ:** Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub **niezwłocznie** po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.